Nr. 141. We Lwowie, Sobota dnia 14. Czerwca 1873. **Rok XII**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
Rocznie . . . 4 złr. 75 centów
Miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

w kwartale	w Austryi	5 złr. 25 ct.
	do Prus i Saksyi niemieckiej	9 złotych 10 sgr
	Francyi i Danii	10 „
	Anglii i Belgii	11 franków
	Włoch i Szwajcaryi	13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biura administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 301). Aleksander Gutsmann Rynek Plackowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: u pana Wiardot i Jagiły ladrynie p. podwórza Zamkowska, rue Jacob 18. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik, Wellzeile, 23. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie odtrąbywanie.

Manuskryptów drobne nie zwracają się, zwrócić lecz za niezamożne.

Lwów d. 14. czerwca.

(Ruch wyborczy. — Nowa ugoda kraacka. — Prask Weschlerbanku.)

Podaliśmy listę mężów zaufania, powołanych przez centralny komitet krakowski do tworzenia komitetów powiatowych dla wyborów z gmin wiejskich. Obecnie zamieszczamy okólnik komitetu, wystosowany z tego powodu do mężów zaufania. Okólnik ten opiewa:

„Wielmożny Panie!

Z ogłoszeń zamieszczonych zeszłego tygodnia w pismach krakowskich, wiadomo W. Panu, że komitet wyborczy, wyznaczony przez Koło poselskie do kierowania wyborami do Rady państwa w okręgach wyborczych zachodniej części Galicji, ukonstytuował się dnia 29 maja jako komitet centralny dla zachodniej części kraju z siedzibą w Krakowie, że czynności swoje rozpoczął, i że projekt organizacji wyborczej przygotował.

Z uwagi, że wybory do Rady państwa, ani dotąd nie są rozpisane, ani też wcześniej jak za parę miesięcy nastąpić nie mogą, wszelka agitacja wyborcza byłaby w tej chwili przedwczesną i marnowałaby bez potrzeby czas i siły, dla innych zajęć przydatne. Jednakże w interesie wyborów z gmin wiejskich teraz już tyle przynajmniej uczynić należy, aby urządzić zawczasu organa, zdolne i gotowe do działania na każde zawołanie.

W tym celu komitet centralny postanowił utworzyć po jednym komitecie w każdym powiecie politycznym, a w szczególności w siedzibie każdego powiatu politycznego.

Powiaty polityczne nie są wprawdzie identyczne z okręgami wyborczemi gmin wiejskich; jeden okręg wyborczy składa się z dwóch, trzech, a nawet i z czterech powiatów politycznych — wszelako miejsce wyboru posła nie będzie jedno tylko na cały okręg wyborczy, lecz będzie ich dwa, trzy lub cztery, podług tego, czy okręg z dwóch, trzech lub czterech powiatów się składa; z powodu więc, że wybory jednego i tego samego okręgu głosować będą na posła nie wszyscy w jednem miejscu razem, lecz z małemi wyjątkami, każdy prawie w siedzibie swojego powiatu politycznego, dalej z uwagi, że organizacja wyborcza dla gmin wiejskich nie może być zanadto silna, osobne komitety w każdym powiecie uważamy za niezbędne.

Za tem pójdzie, że na każdy okręg wyborczy wypadnie po dwa, trzy lub cztery komitety, które z sobą albo wprost albo za pośrednictwem komitetu centralnego porozumiewać się będą.

Do utworzenia i urządzenia komitetu dla powiatu politycznego N. z siedzibą w N., komitet centralny zaprasza Wgo Pana, tudzież WW. N. i N., a licząc na Waszą gorliwość obywatelską, mamy nadzieję, iż tego trudnego zadania się podejmiecie.

Skład komitetu zostawiamy w zupełności Waszemu zdaniu, radzibyśmy jednak, abyście Wy Panowie, do utworzenia komitetu powołani, byli sami jego zawiązkiem, a porozumiawszy się z osobami wpływowemi powiatu, przybrali do grona swego taką liczbę członków, jaką za stosowną uznacie.

O ukonstytuowaniu komitetu, którego utworzenie WPanom powierzamy, chciejcie Panowie inne komitety Waszego okręgu wyborczego, a przedewszystkiem także i nas zawiadomić.

W końcu nadmienić musimy, iż agitacja wyborcza, gdyby już teraz między ludem wiejskim była rozpoczęta, bardzo szkodliwie na przyszłe wybory wpłynąćby mogła, zdaniem więc naszem na samem urządzeniu komitetu powiatowego poprzestać, a z agitacją między ludem na teraz powstrzymać się wypada.

Kraków dnia 9 czerwca 1873.

Z głębokiem poważaniem. Przewodniczący komitetu: *Dr. Zyblikiewicz.*“

Po szumnych wygłaszaniach, że ruch wyborczy bardzo żywo, pełnym prądem się toczy, nagle widzi się *Stara Presse* zmuszoną wyznać, że „wobec przygotowań wyborczych ludność w ogóle jest ciągle jeszcze bardzo obojętną“, a mianowicie pisze ona to o ludności centralistycznej. Tak się więc najzupełniej sprawdza, cośmy w artykule kierującym niedawno powiedzieli o zbyt żywo i zbyt wcześnie rozpoczętym ruchu centralistów tych starych jak młodych. Wyznanie to jednak, całkiem zresztą prawdziwe, zrobiła *Presse* dla zamaskowania kięski, jaka zagraża „starym“ ze strony „młodych“, którzy zręczniej kierują swoją sprawą, i w prawskach ciągłych mają bicz doskonały na starych. Pisma starych wojują kłamstwami, oszczerstwami przeciw młodym; pisma młodych bez miłosierdzia odpierają te kłamstwa, tak, że powaga, urok i *Starej* i *Nowej Pressy* powoli, ale widocznie upada, a równocześnie z bankructwami bankierów i banków odpada i jedyna podstawa ich powodzenia materyjalnego, a nawet bytu, tj. inseraty i takzwane „Notizen“; nieraz jak i samo milczenie o pewnych sprawach pewnych osób lub banków, sumami kilkudziesięciotysiącznemi opłacane. Dlatego też *N. Presse*, która dzisiaj ani połowy nie warta tyle co przed dwoma miesiącami, pospieszyła sprzedać się na własność nowemu „Austr. Towarzystwu dziennikarskiemu akcyjnemu“, co też dnia 10. bm. nastąpiło mimo niekorzystnej dla nowych przedsiębiorstw finansowych pory — bo za miesiąc może być *N. Presse* tyle warta, co dziś akcje Wechslerbanku — które niedawno stały na 380, kilka dni temu na 18, a dzisiaj i tyle nie są warte.

I akcje polityczne lwowskiego „Wahlkomitetu der Juden“ bardzo licho stoją. Wiadomości, jakiemsy za pismami centralistycznemi podali w tej mierze, były już zapowiedzią przesilenia w jego doniosłości, a postępuje ono dalej, jak widzimy z następujących telegramów *Press* i *Blattów*: „Lwów dnia 10. czerwca. Komitet trzydziestu ma się po części odnowić, z powodu ustąpienia przeważnej liczby członków, nieposiadających prawa wyboru.“ — „Lwów dnia 11. czerwca. Wszystkie wiadomości o zlaniu się żydowskiego centr. komitetu wyb. z komitetem centr. zachodnio-albo wschodnio-galicyjskim, tudzież o kompromisie z frakcją Ziemiałkowskiego są bez podstawy. Komitet żydowski nie był jeszcze zwołany, z powodu nieobecności przewodniczącego, p. Koliszera.“ — Komitet żydowski przetwarza się podobno, i żywioły szwindelcesowskie, słabsze liczbą, ale silniejsze krzykiem, zostaną z niego wyłączone. Telegram drugi pochodzi widocznie od tej mniejszości; jest to krzyk podyktowany rozpaczą, jest też preokupacją przeciw większości rozsądniejszej. Odstrychnąwszy się od komitetu narodowego, i rzucając rękawicę nawet Ziemiałkowszczykom, krzykacze owi szwindelesowcy połączą się teraz chyba z moskalofilami. Szczęśliwej podróży! *Deutsche Ztg.* w siarczystym artykule wstępnym uderza na p. Ziemiałkowskiego i zarzuca mu w końcu: „Chce on strounictwu centralistycznemu szkodzić, a wiernej państwu ludności galicyjskiej robić trudności.“ (Zresztą ob. artykuł kierujący.)

We środę i czwartek widzieliśmy we Lwowie zastęp Pawlikowianów, który aby zaimponować, snuł się po wszystkich ulicach Lwowa, chcąc zamaskować swoją drobną liczbę. Był to zjazd mężów zaufania Wydziału „Rady russkiej“, na którym miano ustawić kandydatów na pojedyncze okręgi.

W sprawie czeskiego ruchu wyborczego są dwie ważne wiadomości. *Pobrok* z d. 10. bm. zaręcza: „Już się robią wszelkie przygotowania do agitacji, tylko że według przyjętego w obozie narodowym zwyczaju nie ogłasza się treści narad poufnych dopóty, dopóki sprawa dana nie jest stanowczo zadecydowaną. Przy wyborze prawyborców nie należy wybierać naczelników gmin, tudzież tych księży, którzy albo podawali do rządu o zapomogę, albo o których wiadomo, iżby ją chętnie przyjęli. W tych okręgach mieszanych, w których Czesi są w mniejszości, należy głosować za kandydatami federalistów niemieckich“ (takzwanych ultramontanów,) *Narodni Listy* zaś z d. 11. bm. przemawiają w myśl naszego artykułu czwartkowego: „Naszem hasłem musi być wszechstronna czynność ku obronie naszego prawa politycznego. Przyszłość narodu naszego leży nie w bierności czasów ostatnich, ale w czynności płodnej. Czynność ta musi objąć wszystkie pola, sięgać na każdy teren pozwolony a przystępny, a nawet za próg parlamentu wiedeńskiego.“

W Dalmacji pracuje dr. Klaic z towarzyszami w duchu anticentralistycznym.

W sprawie ugody kroackiej pisze *Pester Lloyd* z d. 10. bm.: „Dzięki światłemu umiarkowaniu członków kroackiej deputacji regnikolarnej, można rewizję ugody kroacko-węgierskiej z r. 1868 uważać za dokonaną. Wnioski deputacji węgierskiej są sformułowane, a pp. Koloman Szell i Ludwik Horvath układają je w nuncjum (projekt ustawy), które Kroaci niezawodnie przyjmą. Główne punkta są następujące: Kroaci odstąpili od żądania, aby ban kroacki był mianowany bez kontrasygnacji węgierskiego ministra-prezydenta; ale niejasny § 54 ugody określono tak, że wojskowy może być banem, tylko jak długo tę godność piastuje, nie może mieć żadnego wpływu pod względem wojskowym. Węgrzy nie mogli przystać, aby minister dla spraw kroackich był kontrolorem ministerjum węgierskiego; ale przystali, aby ten minister wszystkie uchwały ministerjum przesyłał na ręce bana (który jest sejmowi kroackiemu odpowiedzialnym), i w razie gdyby miał jakie wątpliwości, aby mógł je wyłuszczyć w nocie. Ponieważ każdy obywatel węgierski temsamem jest obywatelem kroackim, a kroacki węgierskim, więc nie przystali Węgrzy na nadawanie osobnego indygenatu kroackiego obywatelom węgierskim. Dla jednolitości sieci kolejowej, nie przystano na żądanie Kroatów, aby ustawodawstwo o kolejach wicynalnych oddane było sejmowi kroackiemu. Aby nie było nadużyć z powodu, że po rozwiązaniu sejmu kroackiego delegacja kroacka ma w sejmie węgierskim (jako wspólnym) zasiadać aż do zwołania nowego sejmu kroackiego, postanowiono, że nowy sejm krocki musi najdalej we trzy lata po rozwiązaniu poprzedniego być zwołanym. (Od wyborów bezpośrednich delegacji kroackiej do sejmu węgierskiego Węgrzy więc odstąpili; p. r. *G. V.*) Na wydatki krajowe otrzymuje Kroacja 45 prct. swoich dochodów. Chodzi jeszcze tylko pod względem wykonania o trafny wybór nowych dygnitarzy kroackich.

Z upadłym Wechslerbankiem, który na jutro zwołał swoich wierzycieli, aby zapobiedz wdaniu się sądów, były ściśle związane, i przeważnie przezeń założone następujące banki i towarzystwa: we Wiedniu Vorschuss-Kassenverein. Wiener Kassenverein, Sparund Lombard-Verein, Wiener Hypothekenkasse, Steyrermühl-Gesellschaft i Guntramsdorfer Spinnerei; w Pradze Prager Wechsler-Bank, Teplitzer Bank, Norwestböhmische Vereinsbank i Brüxer Kohlenbergbaugesellschaft; w Peszcie Pester Bank i Salgo-Tarjaner Eisenraffinerie-Gesellschaft; we Lwowie Bank Lwowski w Bozen znajduje się filia Wechslerbanku; za granicą zaś Berliner Wechslerbank, Frankfurter Wechslerbank, Schweizerische Vereinsbank (w Bernie), Sächsische Eisenindustrie-Gesellschaft; prócz tego kilka konsorcjów kolejowych.

Stronnictwa między żydami galicyjskimi.

Genezis utworzenia się we Lwowie Central-Wahlkomitetu żydów galicyjskich wychodzi teraz dopiero na jaw: inicjatywę dano z Wiednia. W składzie Szomer Izraela znajduje się pewna ilość żydów tutejszych, którzy się uważają za Niemców i z centralistami niemieckimi nietylko z politycznych względów, lecz i z narodowych chcą iść wspólnie. Otóż ci głównie usiłowali spowodować agitację wyborczą między żydami w duchu centralistyczno-niemieckim. Jeden z nich, jeszcze przed utworzeniem się Central-Wahlkomitetu, rozesłał odezwy po kraju, wzywając żydów do tworzenia komitetów wyborczych dla przeprowadzenia kandydatów centralistycznych, czy to żydów, czy Russkich, byle tylko nie Polaków. Wspomnieliśmy już dawniej, że odezwy podobne wystosowano i do żydów stanisławowskich, i że tamtejsi żydzi odmowną odpowiedź dali: A że odezwa nosiła stampilię Szomer Izraela, a podpis był niewyraźny, prezesem zaś Szomer Izraela zaś jest dr. Kohn, więc wniosek nasz był logiczny, że to od prezydenta Szomer Izraela wychodzą te wezwania. Donieśliśmy przed kilku dniami o podobnej odezwie, wystosowanej świeżo do przewodniczącego jednej z gmin żydowskich z mniejszych miasteczek. Na stampilii już stał Szomer Izrael i Central-Wahlkomité, a podpisany był Bierer, jeden z członków Central-Wahlkomitetu. Doniesienie nasze wywołało między członkami Central-Wahlkomitetu z jednej strony zaprzeczenia, z drugiej badania, ile w tem doniesieniu jest prawdy. Central-Wahlkomité bowiem urzędownie takich odezw nie wystosował. Przy tej sposobności wyszła na jaw różnica zdań i cała genezis Central Wahlkomitetu.

Owi niemieccy żydzi, należący do Szomer Izraela i tworzący w wydziale większość, sprosili i członków Szomer Izraela i kilkudziesięciu innych więcej znanych i poważniejsze stanowiska zajmujących żydów-wyborców, aby ukonstytuować komitet wyborczy żydowski. Szomer Izrael bowiem we Lwowie ma większość żydów przeciwko sobie (jak to ostatnie wybory do kahału dowiodły, przy których lista Szomer Izraela przepadła), a na prowincji jeszcze mniej Szomer Izrael lwowski ma poważania i posłuchu u żydów. „Central-Wahlkomitet“ Szomer Izraela byłby nietylko niemiał żadnego znaczenia i wpływu, lecz byłby opozycję przeciwko sobie między żydami wywołał. Trzeba się było podszyć pod ogół żydów lwowskich, pod poważniejsze firmy i nazwiska.

Na owem zgromadzeniu niby ogółu wyborców żydowskich przystąpiono istotnie do wyboru Central-Wahlkomitetu. Ale gdy w sferach nieżydowskich ozwały się głosy, potępiające ten separatyzm żydów, gdy spostrzeżono, że głosy te są wyrazem powszechnego przekonania, a „Dziennik Polski“ biorący Central-Wahlkomitet w obronę, stoi odosobniony, wielka część wybranych poczęła się usuwać od Central-Wahlkomitetu. Z drugiej strony inni Izraelici, którzy się poczuwają do polskości i solidarności z narodem polskim, poczęli chcącym się usunąć namawiać, aby tego nie czynili, gdyż pozostała w komitecie klika centralistyczno-niemieckich żydów swem występywaniem i działaniem wywoła powszechną agitację w kraju przeciwko żydom, zkąd na długie lata smutne mogą następstwa wypłynąć...

Temi argumentami przekonani, wzięli więc wszyscy wybrani udział w ukonstytuowaniu Central-Wahlkomitetu i wybrali komitet ściślejszy, do którego prócz dr. Kohna, nie wszedł żaden prawie z kliki centralistyczno-niemieckiej.

Teatr.

(„Świętoszek.“)

Żadna komedja, żadna satyra polityczna ani socjalna dzisiejszych, namiętnością płonących czasów, nie wywołała tyle wrzawy, tyle obłudnej grozy, co Molierowski „Świętoszek“ we Francji Ludwika XIV. W pałszkwilach rozsiewanych po Wersalu i Paryżu nazywano autora „diabłem przeobleczonym w ludzkie ciało“, „libertynem“, „bezbożnikiem“, którego komedja od pierwszego do ostatniego słowa jest szkaradą, w której nic nie ma, coby nie zasługiwało na spalenie, w której każda sylaba, giest każdy, spojrzenie, krok w prawo czy w lewo, kiwnięcie głową ukrywa intrygę lub zbrodnię. Nigdy może hipokryzja nie kwitła tak wygodnie jak za Ludwika XIV — hipokryzja obyczajowa, estetyczna, religijna. Rozpusta pokostowała się moralnym zelotyzmem i w imię Boga szalały orgie. Świętoszkostwo grasowało na dworze, w kołach wyższego urzędnictwa i dostojników kościoła, mieszczaństwo znało go najmniej, ale królewski kamerdyner i tapicer miał tyle kurtoazji, albo tyle obawy, że nie tykając sfer górnych i wpływowych, humor swój pogodny rozlewał najchętniej na warstwy mieszczańskie i ludowe. Nie zawsze — ale zwykle. Toż typu do świętoszka doszukać się blisko króla — ale Tartuffe i Orgon są mieszczanami.

Molier był pisarzem o rzadkiej sumienności. Dla śmiechu i widowiska nic nie pośwęcił; z równą namiętnością szanował dobre, jak ośmieszał złe. Jego chryja na świętoszków, to nie libertynizm, to asceza moralna, to kazanie tak ogniste, tak nawskróś przesiąkłe duchem bożym, jak mowa Bossueta, karcące hipokryzję, aby ocalić religję. Nigdy w zacniejszym nie napisano zamiarze komedji; nie było też bowiem ani przed Molierem ani po nim pisarza, któryby z taką powagą, z takim rygoryzmem obyczajowym, z takiem namaszczeniem kapłańskiem, pojmował komedję i teatr. „Zadaniem komedji i teatru jest poprawa obyczajów“, oto prawidło estetyczne Moliera, które w epoce zgangrenowanej moralności miało omal nie tyle prawa, co w XVIII w. złote godło Lessinga. Z tamtego radowało się sumienie, z tego wyobraźnia. Z teatru Moliera wiodła droga do kościoła, z teatru Lessinga do Olimpu. Toż „Świętoszek“ napisany był nie dla skandalu, ale dla poprawy. A przecież zrodził skandal. Aby się oburzyć dążnością „Świętoszka“, potrzeba mieć złą wiarę, aby się nań rozgniewać, trzeba tylko poczucia, że się jest wystawionym na scenie. „Cynicy“ pobrali pobrali się uprzątnąć kopię!“ słusznie rzekł Molier, gdy zawistni mu i obrażeni komedją intryganci wyrobili u króla zakaz jej przedstawienia. Napisaną w roku 1664, ujrzano w Palais Royal dopiero w trzy lata później. I czegoż krzyczała dewocja? Co zarzucała Molierowi? Ze powstał na Boga i religję. Bóg i religia, oto suknia, w jaką się zawsze przybierał jezuityzm na chwile, w których miał ochotę spełnić rzemiosło galerników lub Don Juana. Komedja Moliera jest srogą demaskaradą hipokryzji, kryjącej w duszy nicość moralną, a czasem zwierzęce zbydlęcenie. Ale jakże drażliwym był przedmiot takiej komedji! Faryzeizm umiał zawsze tak blisko przysuwać się do ołtarza, że na odróżnienie pobożnych od obłudników brakuje czasem kryterjów. Molier narażał się na wielką klęskę, gdyby nie zdołał przekonać słuchaczów, że nie pobożność, lecz obłudę chciał wysmagać. Z jakąż więc ostrożnością poczyna sobie! Z jakąż prawie przesadną drobnostkowością stara się wycieniować tę linię graniczną pomiędzy szczerą cnotą i prawem nabożeństwem, a przybraną maską świętości! Całe dwa pierwsze akty poświęca na przygotowanie widzów, chodzi mu o to, aby ich wyobraźnia odrazu pomieściła Tartuffa na przynależnem obłudnikowi miejscu. Zdawałoby się, jakoby poecie więcej zależało na dwóch tych pierwszych aktach, jak na wszystkiem, co następuje. Daje on do ręki pędzel każdej z osób występujących po kolei i zdaje się mówić do nich: „Malujcie, malujcie jak najjaskrawiej, aby tylko publiczność od razu poznała, że nie smagam tu pobożności, lecz obłudę.“ I to przygotowawcze dzieło wybornie mu się udaje. Jednoczyć religję ze sprawą świętoszka, mógłby ten tylko, kto sam chodzi drogami Tartuffa, i draperją religii obleka sprośną nagość swych występków. *J'ai mis tout l'art et tous les soins, qu'il m'a été possible, pour bien distinguer le personnage de l' hypocrite d'avec celui du vrai dévot.* To wszystko jednak nie pomogło Molierowi — złączono Boga z postacią świątobliwego rozpustnika. Nazwano libertynem nie Tartuffa, lecz — Moliera.

W tydzień po „Świętoszku“ przedstawiono na scenie dworskiej komedję *Scaramouche Hermite.* Przy wyjściu z teatru rzekł Ludwik XIV. do kogoś z dworzan:

— „Chciałbym wiedzieć, dlaczego ludzie, którzy się oburzają komedją Moliera, nie potępią dzisiejszej?“

— „Dlatego Najjaśniejszy Panie, bo ta komedja wyszydza niebo i religję, dwie rzeczy, które ich wcale nie obchodzą; podczas gdy Molier wyśmiewa ich samych, a tego znieść nie mogą.“

Te słowa pozostaną na zawsze sądem sumienia i prawdy o „Świętoszku“. Tyle o jego dążności. Ażeby ją uwydatnić, nie wahał się u yć Molier barw zajaskrawych, nawet w teatrze. Jest pewna sfera wzruszeń, których nie powinna w nas nigdy budzić sztuka. Dobry smak i umiarkowanie opuściły Moliera w chwili, gdy kreślił scenę aktu IV., w której Tartuffe oblęga cnotę Elmiry z rozbestwieniem zwierzęcia. Skutki tej sceny są dalszymi, niż się spodziewał Molier. Miała być ona kulminacyjnym szczytem charakterystyki Tartuffa, najwyższem spotęgowaniem jego wewnętrznego rozwoju, a w rezultacie nie dała żadnego nowego rysu, któregobyśmy już nie znali po scenie aktu III., lecz roztoczyła przed okiem widzów obraz fizycznego a nic dramatycznego przesilenia.

„Świętoszek“ uważany na tle wieku XVII., ze stanowiska form sztuki już wówczas zdobytych, uchodzić musi za komedję wyższą, jakkolwiek nie rzadkie w nim sceny zakrawające na krotochwilę. Siła jednak i dosadność charakterystyki tylu odrębnych postaci, mistrzowski obraz ścierania się dwóch obozów, z których jeden złożony z religijnych zelatorów, uplątanych przez Tartuffa we formy a nie w ducha religijności (Orgon, pani Pernelle, Marjanna), drugi trzeźwy, czasami lekki (Damis, Elmira, Doryna), czasem rozumujący i wytrawny (Kleant) — nadają tej komedji cechę poważną i głęboką. Orgon wobec Tartuffa wygląda, jak logiczna konsekwencja, jak skutek wobec przyczyny, jak rzeczywistość wobec teorji. Orgon to dzieło Tartuffa, to owoc tej faryzejskiej, z form ulepionej, a próżnej ducha religijności, która z ludzi wypleniła serce, poczucie obowiązku i honoru, zwykły nawet rozsądek, i popycha ich pod godłami pobożności i posłuszeństwa wyższym wskazówkom nieba do pomiatania i wykrzywiania celów ziemskich. Religia Tartuffa wydaje takich, jak Orgon, prozelitów.

P. Rychter odtwarza znakomicie postać Świętoszka. Po Michale Perin jestto druga z rzędu jego rola co do wartości artystycznej. Łatwiejszym jest w niej wyraz obłudy i świętoszkowstwa, ale uzmysłowienie zwierzęcej, pożerającej Tartuffa namiętności ku Elmirze, rozlanie jej w głosie, wzroku, drżeniu całego ciała, febrze ust, było zadaniem bez miary trudnem, z którego wywiązał się p. Rychter po mistrzowsku. W scenie, gdy zdemaskowany przez Damisa świętoszek, ufając potędze swojego wpływu na Orgona, upada na kolana i oskarża samego siebie z przesadnym zapałem, bo wie, że tą właśnie prostracją ubezwładni gniew zdradzonego małżonka, życzylibyśmy sobie odmalowania w delikatnej grze wzroku lub twarzy budzącego się poczucia tryumfu i radości, że intryga tak świetnie się powiodła.

Rola Orgona wymaga artysty, daleko już wytrawniejszego, niżeli jest p. Fiszer. W ogóle zniżył on bardzo poziom całej postaci, starając się uwydatnić tylko płaskokomiczne, a nie poważnie charakterystyczne jej strony. Chwile, w których Orgon wygłasza zasady wpojone mu przez Tartuffa, tak były grane, jakby Orgon sam siebie ironizował. Akt V., wyrywający z jego duszy głębsze tony rozpaczy, wypadł najsłabiej, natomiast w scenie aktu II przekamarzania się z Doryną, rozwinął p. F. wiele szczęśliwego humoru, szczególniej w grze twarzy.

Pani Nowakowska (Elmira) grała trzy pierwsze akty ze znacznem zaniedbaniem, a nawet chwile tak wybitne, jak scena pierwszych oświadczyn Tartuffa i odkrycia ich Orgonowi przez Damisa były rażąco blade; wynagrodziła to jednak artystka prześlicznem wykonaniem drażliwej sceny aktu IV, w której potrzeba było tego umiarkowania i tej wytworności, jaką tu rozwinęła pani N., aby złagodzić brutalny efekt. Pani Woleńska (Marjanna) nie mogła ani w części podołać wysokim trudnościom ostatniej sceny aktu II, w której przekora mięszza się tak misternie z uczuciem, i nie odmalowała w należytem stopniowaniu nawrotu z rozpaczy ku radości, gdy się Marjanna przekonuje że Walery ją kocha. Pani Linkowska (Doryna), jakkolwiek nie wyczerpała całego zasobu humoru leżącego w postaci Moliera, oddała jednak z werwą i wdziękiem rolę rezolutnej pokojówki. Tu miejsce na zapytanie. Czemu tak rzadko widujemy tę tak pożyteczną i wielostronnie utalentowaną artystkę w rolach odpowiednich rodzajowi i sile jej zdolności? P. Woleński (Walery) grał jedyną scenę swej roli z humorem, uczuciem i elegancją, a p. Dębicki (Loyal) stworzył wyborną rólkę epizodyczną.

Przepraszam — jeszcze słówko. W ciągu całego aktu V damy będące na scenie bawią się żywą pogawędką mimo scen wielce dramatycznych. Wierzę, a nawet jestem przekonany, że przedmiot ożywionej rozmowy jest bardzo zajmującym, ale — oddajmy scenie, co jej się należy. *Et hoc dii sunt.* A rozpaczy Orgona należało się przecież trochę współczucia od Elmiry.

Bronisław Zawadski.

Naszem zdaniem lepiej było polskim żydom usunąć się zupełnie od udziału w Central-Wahlkomitecie i zostawić niemieckich Szomer-Izraelitów samych, a gdyby ci rozpoczęli swe działanie, wtedy w porozumieniu z komitetem narodowym ukonstytuować się osobno, w celu przeciwdziałania. Tworzenie bowiem osobnego „Central-Wahlkomité der Juden" zawsze będzie uważane za wyłamywanie się z pod solidarności i karności narodowej. Po ukonstytuowaniu się bowiem orzekać dopiero potrzebę porozumienia się z komitetem narodowym, i stawiać warunki kompromisu, jako żydzi chrześcianom, jest zawsze separatyzmem, jeźli już nie narodowym to wyznaniowym; jestto zajmowanie ultramontańskiego stanowiska. Wszak komitet narodowy nie jest ani katolickim, ani chrześciańskim.

Ale cóż? I w ściślejszym komitecie żydowskim wielu zasiada, którzy pragnęliby dostać się do Rady państwa. A więc chociaż nie chcą ani w duchu niemieckim działać, ani przeciw Polakom występywać, radziby jednak skorzystać z utworzenia Central-Wahlkomitetu, i stawiają jako warunek wspólnego, w porozumieniu z komitetem narodowym działania, ażeby komitet narodowy zapewnił pewną ilość krzeseł poselskich żydom i żeby komitet narodowy wziął do swego składu dwóch lub trzech z grona Central-Wahlkomitetu.

Co do pierwszego warunku, tego komitet narodowy niema prawa przyjmować lub odrzucać, bo byłoby to naruszeniem swobody wyborców, którzy sami przez swe komitela lokalne będą stawiać kandydatów.

Co do drugiego warunku, to komitet narodowy przyjąćby go mógł, ale jedynie wtedy, gdyby się Central-Wahlkomitet po jego przyjęciu i urzeczywistnieniu rozwiązał.

Poza większością polskich żydów w Centralwahlkomitecie, stoi mniejszość żydów niemieckich, która na własną rękę działać zaczyna. Owe odezwy, w imieniu Szomer Izraela i Centralwahlkomitetu wystosowane, a podpisane przez Bierera, wychodzą od tej spiskującej mniejszości, bardzo drobnej wprawdzie, lecz ruchliwej, niezważającej na nic i gotowej spokój całego żydowstwa galicyjskiego na długie lata zakłócić, ażeby tylko okazać się usłużnymi centralistom wiedeńskim, z którymi utrzymują związki i zaopatrują ich dzienniki w takie kłamliwe telegramy i korespondencje. Ale działalności tej kliki wcale się nie obawiamy. Żadnego ona niema wpływu, i działaniem swem nietylko narodowemu komitetowi nie szkodzi, ale nawet pomaga. Jej odezwy sprawiły, iż żydzi w Stanisławowie, w Kołomyi, w Przemyślanach zgłosili się sami do narodowych komitetów lokalnych, tam się tworzących, i w nich wezmą udział.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z nad brzegów Dźwiny.

Ostatniemi czasy długo toczył się spór w Moskwie, jakie gimnazja są potrzebniejsze i korzystniejsze. Otóż rząd zadecydował, że klasyczne, i w tym duchu reorganizował szkoły. Klasyczne gimnazja dają wykształcenie encyklopedyczne; uczniowie, którzy ukończą takowe, chcąc wyrobić sobie stanowisko, zapewniające byt, muszą wstępować na uniwersytet i tam dochrapywać się stopnia, który daje przywileje. Z wyjątkiem ludzi nauki, którzy zostają nauczycielami — reszta niezamożnej młodzieży, mając przywilej i protekcję, łatwo posuwa się po szczeblu hierarchii urzędniczej. — Protekcja ta w służbie urzędniczej jest wszystkiem, brak takowej czyni każdego zerem, więc chcąc służyć, należy pozbyć się osobistych przekonań, uczucia godności człowieka, a kierować się opinią tych ludzi, co mają wpływ i mogą protegować. Ludzi wykształconych encyklopedycznie, dosyć, ztąd łatwość zastępowania urzędników innymi. Gimnazja realne dają możność tym, co je skończyli, wstępować do szkół wyższych specjalnych; po ukończeniu zaś takowych, każdy staje się od razu poszukiwanym, niezależnym, a takich właśnie rząd sobie mieć nie życzy. Na Białej Rusi przekształcono gimnazja dawne mięszane na czysto klasyczne, z wyjątkiem Dyneburgskiego. Przekształcone gimnazja obsadzono od dołu do góry Moskalami, którzy w wykładzie trzymają się fałszu, argumentując w razie potrzeby rózgami, od dzieciństwa więc podują charakter; aby młodzież mogła wyszumieć się, tolerują niemoralność, lenistwo, i inne złe nałogi. Nawet ci, co pragnęliby się uczyć, także próżnować muszą, — bo czegoż mogą się nauczyć od nauczycieli, którzy sami żadnej nauki nie posiadają, a których jedynem zadaniem szerzenie moskwicizmu. Po ukończonym przeto próżniaczo kursie gimnazjalnym, pozostają trzy drogi do wyboru: albo iść na uniwersytet, albo wracać do domu, albo wynosić się do Moskwy na służbę. Uniwersytety moskiewskie są dla Polaków prawie zamknięte; na 10 Moskali wolno przyjmować tylko jednego Polaka, dawniej stosunek był jak 10 do 6. Przyjęcie do uniwersytetu warszawskiego mieszkańca Litwy lub Rusi połączone jest z wielkiemi trudnościami. Do szkół wojskowych korpnsów Polaków prawie nie przyjmują. Do wojska przyjmują z trudnością, a przyjętych maltretują i nie posuwają na wyższe stopnie. Ci, co wracają do domu, nie mając żadnej rolniczej znajomości, widząc się nieużytecznymi, a nawet nieraz ciężarem dla rodzin, wyjeżdżają, z małym wyjątkiem, do Moskwy na służbę, a tam przy małym stopniu oświaty i rozwiniętych nałogach w szkole bratają się łatwo z Moskalami. Niektórzy dorabiają się tam funduszu, i jeżeli nie zostają w Moskwie, przynoszą rodzinom swoim niejaki dobrobyt. Inni, przebywszy lat kilka w Moskwie bez zajęcia, wracają napowrót do kraju, i stają się istotną jego plagą: pijacy, próżniacy chętnie się łączą z Moskalami, i prowadzą tryb życia bardziej moskiewski niż polski.

W ostatnich czasach, po zniesieniu stanu oblężenia, skasowaniu wojennych naczelników, dawniejszy przestrach mieszkańców znika, i powoli zaczyna się w nich ożywiać duch obywatelski. Z bliższych Rygi, Mitawy, Dorpatu powiatach zamożniejsza szlachta zaczyna posyłać swe dzieci do szkół pomienionych miast. Edukacja tam jest sumienniejsza, chociaż wystawia na większe koszta. Młodzież zaczyna też wyjeżdżać do szkoły politechnicznej w Rydze. Nawet dziewczęta zaczynają posyłać do pensjonatów w Rydze, Mitawie i Dorpacie. W miastach tych we wszystkich szkołach i pensjonatach nauczanie odbywa się w niemieckim języku. Pod względem pedagogicznym szkoły stoją dość wysoko, a z uczniami odchodzenie się jest ludzkie. Wpływ tamecznych pensjonatów na nasze dziewczęta jest bardzo korzystny; panny nauczają się pracowitości i oszczędności niemieckiej. Niestety, brak środków materjalnych nie dozwala wielu rodzinom korzystać z sąsiedztwa tych miast.

Brak praktyki w zawodzie handlowym, źle zrozumiana duma, która mocno się jeszcze szlachty trzy a, wreszcie niełatwa konkurencja z żydami, robi to, że bardzo mało dotąd bierze się do handlu; wszakże powoli brać się zaczynają, konieczność w tym razie lepiej od wszelkich teoryj działa.

Szlachta obecnie siedzi po większej części kątem na wsi, to jest nic nie robi, ma tylko ogród i dom do swego użytku, resztę zaś w arędzie. W powiatach Newelskim, Siebieskim, Horodeckim i Wieliskim mniej zamożni właściciele, nie mogąc utrzymać koni i służby, wynoszą się do powiatowych miasteczek, gdzie mają kościół.

Życie w kraju żadnego, gdyż oprócz starców, kobiet i dorastającej młodzieży nikogo niema. Mężczyzni dorośli są po większej części dotąd jeszcze w Syberji, albo przeniesieni z wygnania do Kongresówki, ztąd wyjeżdżać na Litwę im nie wolno, albo pozostają w Moskwie na służbie. Kiedyż to domy nasze zdejmą żałobę, kiedyż to matki powitają dzieci, a żony mężów?! Wszak to już 10 lat upłynęło po zgnieceniu powstania a ślady zniszczenia na Litwie są tak okropne i widoczne jakby po świeżo zaszłej klęsce.

Szkoły 5cio i 3ckłasowe, zamieniono na 2ukłasowe, i takowe istnieją tylko w powiatowych miastach, są to więc prawie elementarne szkoły, choć zwą się powiatowemi. Gimnazja żeńskie dają uczennicom kończącym je pewne przywileje, jak to: zakładania pensji, prawo nauczania jako guwernantki. Polek w gimnazjach mniej od Moskiewek, są to w przeważnej części córki urzędników, które korzystają z rządowych stypendjów. Zakłady te, zwłaszcza witebskie gimnazjum, są raczej depozytem kochanek dla liberałów a żon dla małych urzędników i oficerów. Prawie każda wychodzi za mąż po ukończeniu zakładu, a to czyni zakład poszukiwanym. Do pensyj prywatnych Polacy nie oddają swych dzieci, ponieważ urządzone są zupełnie po moskiewsku. Taki jest stan szkół średnich. Elementarne szkółki powinny być w każdej gminie. Nauczycielami szkółek mogą być tylko Moskale prawosławni, którzy są dobrze płatni. Każdy włościanin właściciel obowiązany jest dawać na szkołę korzec zboża i przywieźć z lasu rządowego parę fur drzewa. Zato każdemu chłopowi właścicielowi przysługuje prawo oddania wszystkich synów do szkoły. Na wyżywienie ich obowiązany jest dostarczać w pewnej ilości wikt. Mieszkanie, usługę i naukę uczniowie mają darmo. Na ka udzieła się tylko podczas zimy. Odbywa się ona z zupełnem niedbalstwem, tak że przez cztery lata chłopca zwykle nie nauczą czytać nawet po moskiewsku. Najważniejszym środkiem pedagogicznym dla nauczyciela jest bicie. Zależy nauczyciel tylko od mirowego pośrednika (naczelnika powiatowego włościan). Nauczyciel Moskal również uczy chłopców i religii. Ksiądz może być wezwany do szkoły, ażeby przekonał się, czy nauczyciel nie dopuszcza się fałszu w nauczaniu religii.

W gminach katolickich chłopi nieustannie żądają wezwania księdza. Długotrwająca nauka a wydająca tam małe owoce, zniechęca chłopów, i w szkołach tylko tyle bywa dzieci, ile ich żąda przepis. Od zupełnego posyłania dzieci do szkół uwolnić się nie można, gmina bowiem corocznie obowiązana jest posyłać pewną ilość dzieci na naukę. Jeżeli niema przepisanego kompletu, to biorą dzieci kątników i parobków i takowe karmią kosztem gminy. To zmusza chłopów właścicieli do oddawania synów do szkoły, wolą bowiem karmić własne dzieci niż cudze. W domu uczyć po polsku nie wolno, elementarze polskie są zakazane. Jednakże pokryjomu chłopi katoliccy bardzo chętnie uczą swe dzieci po polsku. W czasie trwania stanu oblężenia, który zaledwie kilka lat temu zniesiono, szlachta nawet zapisywała mało ksiąg polskich, lękała się bowiem zwrócić na siebie uwagę rządu. Dotąd zapisują gazety moskiewskie i petersburgski *Journal de St. Petersbourg*. Warszawskie gazety polityczne mało kto otrzymuje, ponieważ później dochodzą od moskiewskich, są droższe od nich i nie zawierają rozporządzeń rządowych dotyczących Litwy. Z pism literackich polskich napotykałem *Bluszcz* i *Tygodnik ilustrowany*. W ogóle książek zapisują mało. Książki moskiewskie wypożyczane od Moskali chytnie są czytywane, a zwłaszcza w powiatach białoruskich. Właściciele ziemscy Moskale piastując zyskowne urzęda, zapisują dość znaczną ilość ksiąg i gazet moskiewskich, to samo da się powiedzieć i o urzędnikach Moskalach, mieszkających w miastach. Od nich to książki wypożyczone odbywają wędrówkę po wioskach. Stosunki między Polakami i Moskalami na wsi są słabe. W miastach łączą się chętniej. Mieszczaństwo i biedna szlachta uczy dzieci w domu po polsku i po moskiewsku, do szkół zwykle nie posela. Oświata więc przy takich warunkach szerzyć się nie może. Lud pozostaje ciemny, fanatyczny i niedowierzający. Widząc ze strony urzędników nieposzanowanie prawa własności i rabunek całego mienia, sam się do tego przyzwyczaja, staje się łapczywym, chętnie korzysta z cudzej biedy, jak to się dzieje np. z konfiskowanemi majątkami, gdzie każdy czyha, aby coś przywłaszczyć sobie. Urzędnicy rozbijają się o takowe, a nabywają je od rządu w następujący sposób: Przypuśćmy, że wieś daje dochodu rocznego netto 2000 r., więc urzędnicy kupują na wypłatę z tem, że wypłacają rządowi po 1.500 r. rocznie w przeciągu lat 30tu. Po upływie tego czasu płacący staje się właścicielem. Skonfiskowanych majątków nie wolno oddawać w dzierżawę Polakom i Białorusinom katolikom, wyszukać więc dla nich dzierżawcę nie jest łatwo.

Przegląd polityczny.

Przyjazd cesarza niemieckiego do Wiednia, według *Prov. Corr.* odroczony został stanowczo, a kto wie, czy nie zaniechany. Powodem jest choroba, która wieścią o nagłym zgonie ks. Alberta jeszcze pogorszoną została. Również wycieczkę do Jugenheimu i Darmstadtu usunięto z programu. W końcu zaś czerwca lub na początku lipca pojedzie cesarz do kąpiel w Ems, a w połowie sierpnia do Gasteinu, i ztąd to, jeżeli zdrowie pozwoli, odwiedzi Wiedeń. Car tymczasem d. 11. bm. w drodze do Ems zjechał się w Darmstadzie z szachem perskim. Widzimy z programu tych podróży, że dwaj cesarzowie europejscy spędzą czas dłuższy wspólnie w Ems.

Parlament niemiecki odroczony ma być stanowczo d. 28. bm., ponieważ na 400 deputowanych zaledwie 138 zbiera się na posiedzenia i co chwila braknie kompletu. *National Ztg.* i inne dzienniki gorzkie ztąd czynią wyrzuty ojcom narodu niemieckiego, porównując ich apatję z gorliwością deputowanych Zgromadzenia wersalskiego, gdzie na 750 zwykle około 700 uczęszcza regularnie na posiedzenia, pomimo że od dwóch prawie lat Zgromadzenie obraduje bez przerwy. Parlament niemiecki nie wypłaca dyet swym członkom, a dyety, jak widzimy, zastąpić mogą czasem patrjotyzm. Wobec tego najważniejsze ustawy, jak wojskowa i prasowa, nie przyjdą już obecnie pod obrady. Rząd pragnąłby gorąco przyjęcia ustawy o zaprowadzeniu konstytucyjnych rządów w Alzacji i Lotaryngii od 1. stycznia 1874. Wniesienie jednak odnośnego projektu zależeć będzie ściśle od rezultatu wyborów do rad jenerałnych, które odbędą się w obu tych prowincjach d. 22. bm. Jeżeliby wypadły w duchu rządowi nieprzyjaznym, utrzymanym zostanie nadal absolutyzm. Projekt konstytucyjny zastrzega Alzacji i Lotaryngii 15 deputowanych w parlamencie.

Berlińskie dzienniki i *Magdeb. Ztg.* zamieszczają ciekawe rewelacje zakulisowe ze świata dyplomatycznego, z których się pokazuje, że hr. Arnim, poseł niemiecki w Paryżu, podczas całego konfliktu Thiersa z prawicą monarchiczną, działał w duchu wręcz przeciwnym polityce Thiersa i popierał kualicję klerykalną, ulegając podszeptom partji dworskiej w Berlinie. Ponieważ Thiers, jak wiadomo, upadł mniejszością 16 wahających się głosów lewego centrum, nie ulega wątpliwości, że oświadczenie się hr. Arnima w imieniu rządu niemieckiego za Thiersem, byłoby ich rzuciło na jego stronę. Dwulicowość ta została odkrytą, a hr. Arnim w tych dniach już wyjeżdża na urlop, z którego prawdopodobnie nie powróci już do Paryża.

Ciekawą a bardzo w sytuacji obecnej chwili uzasadnioną wiadomość podaje *Pester Lloyd*. Chodzi tu o alians, który zawarły świeżo Niemcy i Włochy pod wpływem obaw przed klerykalnemi dążnościami rządu wersalskiego. Inicjatywa wyszła od Włoch, które na pierwszą wieść o powrocie legitymistów do rządu, zawiązały rokowania w tym duchu w Berlinie, przyjęte jak najchętniej przez ks. Bismarka. W skutek tych układów, udał się królewicz niemiecki w powrocie z Wiednia do Medjolanu, gdzie zjechał się z królewiczem włoskim. Tam to w asystencji kilku włoskich ministrów podpisać miano formalny traktat przymierza, którego brzmienie pozostało tajemnicą.

Rząd francuzki ma do zanotowania w bieżącym tygodniu jedno zwycięztwo i jedną klęskę. Dnia 10. bm. odbyły się w Zgromadzeniu narod. żywe rozprawy nad interpelacją Lépera o zawieszeniu dziennika *Corsaire*. Około 10.000 osób przybyło z Paryża do Wersalu, aby osobiście być przytomnym na widowni parlamentarnego boju, pierwszego jaki lewica wydała nowemu gabinetowi. Napływ ten ludności zaniepokoił i zmartwił Mac-Mahona. Lépere dowodził, że dziennik zawieszony miał prawo zbierać subskrypcję na wysłanie robotników francuzkich do Wiednia. Minister spraw wewnętrznych Beulé miał słabą mowę, w której usprawiedliwiał rząd, pragnący jedynie wykonywać popowierzoną sobie przez Zgromadzenie zbawczą misję. Cios jednak najgłębszy zadał rządowi Gambetta, który przedstawił Zgromadzeniu tajny okólnik ministra spraw wewn., Beulégo do prefektów w przedmiocie prasy. Zapytuje w nim minister, które dzienniki są, albo być mogą konserwatywnemi. Dalej żąda objaśnień co do sytuacji finansowej dzienników i do wagi, jakąby one przyłożyć mogły do uprzejmego poparcia ze strony rządu (to jest do subwencji). Minister zaleca prefektom wejść w jak najściślejszy stosunek z dziennikarstwem i między innemi sposobami wabienia, pozyskiwać je udzielaniem bieżących wiadomości. Gambetta wykazał w mowie ognistej całą szkaradę takiego postępowania, siejącego demoralizację w prasie francuskiej, i potępił politykę rządu, którą Francja dlatego tylko znosi, że nie chce rewolucji a zbawienia oczekuje od prawa i siły demokratycznego stronnictwa. Gdyby lewe centrum nie było zdania, że interpelację wniesiono nie na czasie, opozycja uzyskałaby większość i już w pierwszej walce rząd byłby pokonany. Tak jednak zwyciężył 389 głosami przeciw 315. Koalicja jednak pomiędzy lewicą, na której czele stanął Grévy, a lewem centrum, nawiązuje się coraz ściślej, a jeżeli prezesem tegoż obiorą Kazimierza Periera, upadek rządu Mac Mahona a powrót Thiersa stanie się niezawodnym. W każdym jednak razie rozprawy z d. 10. b. m. skompromitowały mocno rząd obecny i już w dniu następnym ogłosił *Journal officiel* dymisję podsekretarza stanu w ministerjum spraw wewnętrznych, Pascala, który zredagował tak kompromitujący okólnik.

Wielką rząd poniósł klęskę w Lyonie, gdzie przy wyborach municypalnych wyszło z urny na 36 radców, 35 radykalistów a 1 konserwatywny republikanin. Doniosłość tej klęski okaże się jaskrawiej, jeżeli zważymy, że Lyon jest po Paryżu drugiem miastem we Francji, i że wybory odbyły się już według przepisów nowej, przez większość monarchiczną Zgromadzenia narodowego uchwalonej ustawy, która miała zgnieść republikańskiego ducha w Lyonie.

Journal Officiel ogłasza nominację jen. Chanzy na prowizorycznego gubernatora Algerji.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 11. czerwca. Początek o godzinie 7. Na porządku dziennym wybór prezydenta.

Miejsce przewodniczącego zajmuje najstarszy wiekiem, p. Wieczyński. Obecnych członków jest 90, dziesięciu zaś członków usprawiedliwiło swą nieobecność.

P. Bałutowski zabiera głos i stawia wniosek, ażeby nie otwierać dyskusji nad kandydatami, ponieważ w tej sprawie porozumiano się już na poufnem posiedzeniu. Rada przychyliła się do tego wniosku.

Nastąpiło głosowanie. Głosujących było 90, p. Aleksander Jasiński otrzymał 81 głosów. Wynik ten głosowania przyjęto oklaskami.

P. Jasiński zabiera głos i mniej więcej w następujące słowa przemawia: Nie jestem w o-

Kronika monachijska.

(Wspomnienie z roku 1849. Czem był dawniej Bismark, świadczy jego mowa, której dzisiaj wszystkie jego czyny zaprzeczają. Przodkowie Bismarka i związek ich z Moskwą.)

Było to po burzy — był to czas bolesnych wspomnień, zawiedzionych nadziei, gdy serca wszystkich mężów czynu Germanii, żółkłą były napojone. Był to dzień kleski wielkiej, a w przyszłości, jak mara grobowa, stało widmo reakcji absolutyzma. Smutno było w Niemczech i ciężko na sercu prawym wnukom Barbarosy; pieśniarze śpiewali pieśni boleści, jak Skargi Jeremiego, jak Psalmy Krasińskiego... Było to w r. 1849.

Na dniu 15. listopada w sali sejmowej kupiła się gromadka mężów postaci szlachetnej a dumnej. Na czołach ich zmarszczonych widniała pogarda obecnej chwili a bruzdy głębokiemi ryła się boleść przegranej. Ministerjum przyjęło wniosek do prawa o ślubach. W dniu obecnym toczyła się na sejmie dyskusja nad tym wnioskiem.

Z pośrodka owych mężów, o których mówiłem, wystąpił jeden i pewnym, mierzonym krokiem wstąpił na trybunę. Był to mężczyzna w pełnej sile wieku. Wyniosła na pół ogołocona z włosów głowa świadczyła, iż mąż ten dawno już przebył walki młodzieńcze umysłu i serca, a myśli układały się w jeden system wielki, który zostanie na całe życie przewodnią gwiazdą w czynach.

Wśród ciszy ogólnej ozwały się słowa: „Mowca, który przedemną stał tu na trybunie, ubolewał, iż ministerjum nie przychyliło się jednogłośnie ku zasadzie, zawartej we wniosku o ślubach cywilnych. Co do mnie, ja ubolewam, że ministerjum przychyliło się ku temu wnioskowi, choć nawet tylko w takiej mierze. Ja muszę oświadczyć najotwarciej, iż jestem przeciwny zasadzie tego wniosku, w nim bowiem widzę jawny zamiar, wobec tylko za bardzo silnej opozycji w narodzie trochę zmieniony, wprowadzenia małżeństw cywilnych, tego tak według nazwy jak treści czystego gallicyzmu. Już sama liczba petycyj, które przeciw 16. artykułowi występują, dowodzi jak ów artykuł wdziera się w całą istotę bytu narodowego silniej i bardziej bezpośrednio niż wszystkie inne prawa. Artykuł 11., o którym twierdzicie panowie, iż wyznanie religijne pozostawia nietknięte w swych swobodach, artykuł ten staje się pięknym frazesem, bo od wyznawców chrześcianizmu a w szczególności od protestantów, wymagacie aby się poddali żądaniom waszych konstytucyjnych wyznaniowych ustaw, a to wprzód nim staną przed ołtarzem. Dopiero wtedy pozwalacie im przyjąć błogosławieństwo kościoła, siłą którego jedynie małżeństwo staje się u nas prawomocnem. Chrześciańskim stowarzyszeniom daliście to samo konstytucyjne równouprawnienie, co demokratycznym klubom, na zasadzie wolności stowarzyszeń, a i to na dziś za wiele...

„Jednakowoż ograniczacie panowie te prawa na niekorzyść religijnych towarzystw, wymagacie bowiem, aby zezwolenie na uroczystość ślubną i ważność jego zależały od sądowego aktu sielskiego pisarza, w którego to ręce obłubienica ma składać swe śluby wierności... pozwalacie, aby kościół był pazieniem, niosącym ogon sukni podrzędnej biurokracji. Pozwalacie panowie, aby już zawiązana małżeństwem para stawała przed ołtarzem i proboszcz naówczas ma pytać owego żonatego mężczyznę, czy on swoją żonę — już jako taką prawnie uznaną — chce wziąć lub nie? Proboszcz ma dawać pytanie, na które odpowiedzieć: nie, ów mąż niema już najmniejszego prawa! Sądzę, iż w państwie nie wszyscy duchowni, którzy jeszcze małżeństwo uważają za rzecz świętą, dadzą posłuch temu prawnemu poniżeniu kościelnego ślubu na stopień prostej formalności. Chcecie panowie temu obrzędowi pozostawić czczą tylko formę, to musicie w imię religijnej wolności zmusić kościół protestancki do zmiany ślubnego rytuału. Cywilne małżeństwo występuje wrogo przeciw kościelnym ślubom, a naród poczyna czuć w sobie siłę oporu. Jak głęboko w uczucie i religijne pojęcia narodu sięgacie panowie temi prawami, dowodem na to owe petycje, nietylko co do liczby, lecz bardziej pod względem sposobu ich wyrażania się... zupełnie różne od wszystkich innych petycji...

„Nie sądzę panowie, iżby zadaniem prawodawstwa było przeoczać to, co ludowi jest świętem! Przeciwnie! gdzie prawodawstwo chce lud uczyć i prowadzić, tam zadaniem jego jest działać, aby życie ludu w każdym kierunku silnie na wierze i dobrodziejstwach religii było oparte, a nie przeciwnie — odrzucać tę podporę nawet tam, gdzie ona jest obecnie, a wraz z tem poniżać powagę kościoła i instytucyj religijnych, i to tam, gdzie one głęboko w życie ludu wrosły, i to mianowicie w tym czasie, gdy libertynom, co się ukształconymi zowią, udało się ich obojętność ku każdej pozytywnej religii o tyle wszczepić i wielkim massom, iż już spokojnych obywateli a ludzi zbrodniczych namiętności jedynie bagnet dzieli... iż wojna wszystkich przeciw wszystkim nie jest już żadną fikcją!..."

Cały ten ustęp mowca mówił pomału z naciskiem, jak gdyby chciał słowo każde wyryć przemocą w pamięci i sercu słuchaczy...

„Dla prawego wyznawcy Mojżesza—tak dalej mówi: — małżeństwo z chrześcianką jest moralną niemożebnością. Jeżeli zaś ci żydzi, ktorzy już nie są rzeczywistymi wyznawcami Mojżesza, zowiąc się mędrkami zechcą z podobnemiż chrześciankami zawierać śluby i łączyć się cywilnie, dla nich można wyjątek zrobić — lecz dziwnem to jest dla przeniewierczych jednostek, milionowej ludności wiernej wierze swych ojców narzucać niesłychany ucisk."

„Ktoś tu mówił podczas dyskusji, że Europa zwie nas narodem myślicieli. Panowie! te czasy minęły!... Przedstawiciele narodu ostatnich dwóch lat pozbawili nas tej części!... Zdziwiona Europa ujrzała tłumaczy francuzkiej makulatury, a nie samodzielnych myślicieli. Możebne, że jeśli prawo o cywilnych małżeństwach będzie miało większość sejmu za sobą, to lud nareszcie zostanie oświecony i dojrzy... szarlatanerię, której on łupem! Otworzą mu się oczy prawa: prawo być rządzonym od chrześciańskiej władzy, prawo zabezpieczenia dzieciom swym chrześciańskiego wychowania, prawo łączenia się w stadła małżeńskie chrześciańską drogą, której od wieków wiara jego wymaga bez względów jakichś na konstytucyjne ceremonie. — Dalej panowie płyńmy! dalej tymże torem!.. a jeszcze mam nadzieję, iż dożyję dni gdy warjacka nawa dzisiejszego wieku strzaska się o skałę Chrystusowego kościoła!!!... Wiara w objawione słowo Boże stoi jeszcze wśród ludu silniej niż wiara w błogosławioną siłę jakich tam bądź praw rządu!!..." Skończył! Nikt bez wrażenia nie został. Jedni się zżymali bo dotknął ich strony słabej; drudzy choć podzielali prawdy głoszone przez mowcę, obawiali się wyjawić swe zdanie... i tylko grono mężów, z których koła mowca wyszedł, wołało klaszcząc w zachwycie:

„Brawo Bismark! brawo!"

Było to grono tych samych ludzi, którzy do dziś pozostali wierni — swej nazwie liberałów...

Sz. czytelniku! śmiać się czy płakać?!! Ci ludzie mają dziś pierwszy głos na ziemi... Lecz na Boga! Historja świata jest sądem świata.

Z powodu bytności ks. kanclerza niemieckiego w stolicy Moskwy, *Pet. Wied.* przypominają, że nie pierwszy to Bismark, co się zapisał w dziejach Moskwy, a przez nią i dawnej rzeczypospolitej Polskiej. Prapradziad dzisiejszego kanclerza, pułkownik August miał młodszego brata Krzysztofa, którego synem był Ludolf August, także pułkownik, przybyły do Moskwy w pierwszej połowie zeszłego wieku dla uniknienia kary za zabicie po pijanemu swojego sługi. Zaliczony w rogu 1732 do armii moskiewskiej, wyniesiony na stopień jenerał-lejtnanta, dopuszczony do dworu i dobrze widziany przez carowę Annę, zaprzyjaźniony z ulubieńcem carowej Bironem, ożeniony z jego siostrą, szybko wzrastał w coraz większe znaczenie i wziętość. Był ajentem dyplomatycznym w Anglii, brał czynny i pomyślny udział w wojnie z Turcją, znajdował się przy wojsku moskiewskiem wyprawionem do Polski podczas zatargów o tron między Augustem III a Stanisławem Leszczyńskim; kiedy zaś odwołano Münicha i księcia Hessen-homburskiego, był nawet tych wojsk dowódzcą. Z kolei potem sprawował władzę wojewodzińską w prowincji Pskowskiej, gubernatorował w Rydze i pomagał szwagrowi swemu Bironowi w 1737 do ujęcia władzy nad Kurlandją. Bismark przybył naówczas do Mitawy z dwoma pułkami, otoczył salę Zgromadzenia stanów, i wybór Birona na księcia nastąpił bez oporu. W r. 1740 wpadł w niełaskę razem z Bironem, i zesłany był na Syberję „za nieodkrycie występnych działań i zamysłów księcia." Wszakże w roku następnym carowa Elżbieta nietylko uwolniła go z Syberji, lecz nadto mianowała głównodowodzącym armią południową czyli ukraińską. Zmarł Ludolf August Bismarck w roku 1747 w Połtawie.

nej chwili panem swego uczucia. Gdy mnie grufnie proponowano dostojność prezydenta, zastrzegałem na trudności i osobiste i publiczne. Co do pierwszych, niewiele tam przywiązywałem wagi. Inna rzecz co do publicznych. Mojem zdaniem, prezydent tylko wtedy może pożytecznie rozwijać czynność, jeżeli znajdzie silne poparcie w Radzie. Otóż był czas, że mnie się zdawało, iż na takie zaufanie liczyć nie mogę. Dzisiejsze jednak głosowanie przekonało mnie, iż posiadam wsze zaufanie, epozycja zaś nieraz silne wynikała tylko z różnicy zdań. Przekonany, iż od publicznej służby, gdy można być pożytecznym, usuwać się nie należy, wybór wasz uważam jako rozkaz, i przyjmuję godność prezydenta. (Oklaski.)

Ponieważ p. Aleksander Jasiński był przedtem wiceprezydentem, przeto zarządzono wybór nowego wiceprezydenta. Głosujących było 90. Ogromna większość głosów otrzymał dr. Marceli Mikolski, bo 70 głosów. Na p. Szemelowskiego padło 11 głosów. P. Madejski wybrany na wiceprezydenta zabiera głos. Kiedy na ponfiem posiedzeniu, - powiada, zaproponowano mi godność wiceprezydenta, przedstawiałem, iż trudno mi będzie pogodzić moje zatrudnienie z nowym obowiązkiem, a to tem bardziej, iż w tym roku p djałem się pracy, z powodu której będę zmuszony wyjeżdżać i brać kilka razy urlop. Gdy wszakże pomimo tego oświadczenia, wybrano mię na wiceprezydenta, powtórzę słowa wyrzeczone przez mego poprzednika i wasz wybór uważam za rozkaz. (oklaski.)

Następnie członkowie zgromadzeni podpisali protokół spisany z tego posiedzenia.

Kronika

— **Kurjerek lwowski.** Królem kurkowym jegorocznym Towarzystwa strzeleckiego został za najlepszy strzał kupiec A. Kozłowski.

Dzisiaj odbędzie się wyżej rektora akademii technicznej we Lwowie.

Bank lwowski chociaż zgłosił likwidację, wypłaca swe asygnaty i wkładki oszczędności. Straty z upadku tego banku, poniosą jedynie akcjonarjusze. Mają te straty wynosić koło 150.000 złr. Przyczyną likwidacji jest upadek Wechslerbanku, który ma w swym depozycie wszystkie akcje banku lwowskiego jako zastawione za kilkakroćstotysięcy złr., które stanowiły kapitał obrotowy banku lwowskiego.

— Dzisiaj pierwszy raz wystąpi na scenie panna Bugosławska w „Ernanim". W poniedziałek pierwszy występ gościnny pani Łapidaki w sztuce „Adrienna Lecouvreur." P. Benda, ulubieniec krakowskiej publiczności, przybył na występy gościnne i wystąpi po raz pierwszy w komedji Dumasa „Przyjaciel kobiet".

— Kolej Karola Ludwika zamienia dotychczasowe szyny żelazne na stalowe. Zeszłego roku położono takie szyny na 12milowej przestrzeni między Bochnią a Wałkami. Z końcem 1877 r. mają być szyny stalowe doprowadzone aż do Lwowa.

Kurjer Warszawski donosi, iż panna Marja Kwiecińska została angażowaną na stałą artystkę warszawskiej opery. Panna Wanda Urbanowiczówna, artystka teatru lwowskiego wyjechała, tych dniach z Warszawy do Wiednia.

— Pan Agaton Giller, redaktor fejletonu *Gazety Narodowej* udaje się na wystawę do Wiednia jako sprawozdawca *Gazety* z tejże wystawy.

— Ponieważ kolej czerniowiecka ma ograniczoną liczbę wagonów, a więc musi wcześniej wyjechać powiadomioną o ilości osób, które 22. czerwca wezmą udział w wycieczce do Starego Sioła. Wydział kasyna mieszczańskiego uprasza więc pragnących przyjąć udział w tej zabawie o wcześne zapisanie się w biurze marszałka. Bilet na kolej i wycieczkę kosztuje od osoby 1 złr. Uczestniczący się potrzebuje być poleconym przez jednego członka kasyna. Gospodarze wycieczki, wyznaczeni przez Wydział, o ile nam wiadomo, usilnie starają się aby uprzyjemnić zabawę. Muzyka wojskowa będzie towarzyszyć w podróży, na miejscu będą urządzone gry, tańce i strzelnica. Restaurator kasyna przygotowuje przekąski, a Wydział napoje.

— Przed kilkunastu dniami w okolicy Radziwilowa dwóch poddanych austrjackich, którzy napewno przez pomyłkę przekroczyli granicę znokiewską, aresztowali Moskale i wysłali na posiedzenie. Sprawozdanie o tym wypadku nadeszło już do namiestnictwa. Mamy nadzieję, że władze austrjackie nie omieszkają się upomnieć o gwałt, dokonany na obywatelach aust.-o-węgierskich.

— W Czerniowcach zawiązuje się stowarzyszenie dyurnistów, mające 62 członków miejscowych a 27 zamiejscowych. Byłoby nader użyteczną rzeczą, gdyby we Lwowie przyszło podobne stowarzyszenie do skutku, mające głównie na celu niesienie materjalnej pomocy potrzebującym członkom. W ten sposób wyzwalóby się wielu nieszczęśliwych ze szponów brodatych lichwiarzy, którzy nielitościwie biednych dyurnistów obdzierają.

— Odzywamy się do serc szlachetnych z prośbą o wsparcie dla ociemniałego starca, z dawnej emigracji pochodzącego a obarczonego liczną rodziną. Dokąd mu siły pozwalały, pracował na utrzymanie swoje i dzieci, dziś niezdolny do pracy i w nędzy pogrążony, godzien jest wsparcia i opieki. Bliższą wiadomość udzieli administracja *Gaz. Nar.*, przyjmując chętnie łaskawe datki.

— Ks. Damazy Ufrzyłewicz został d. 11. bm. nanowo na trzy lata wybrany przorem konwentu OO. Dominikanów we Lwowie. Wybór tem zaszczytniejszy dla znakomitego kapłana i patrjoty, że nastąpił jednogłośnie.

— *Gaz. Lw.* z d. 13. b. m. donosi: „Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj we Lwowie. Do ogrodu Grunda, dawniej Prohaski, przy ulicy Kopernika przybył wczoraj około godz. 9. z rana nieznany młody mężczyzna, starannie ubrany, który usiadłszy przy stole pod drzewami, po dłuższym czasie, nic nie żądając od służby gościnnej, zdradził wyraźnie zamiar odebrania sobie życia w ogrodzie, na co też wskazywało jego pomięszanie i sześciostrzałowy rewolwer, który trzymał w ręku. Gdy kelner Józef Góral rzucił się na niego i usiłował rewolwer z rąk mu wydrzeć, wystrzelił nieznajomy z rewolwera, na szczęście jednak kula przeleciała i osmoliła tylko palec Góralowi. Posłano po patrol wojskowy na cytadelę w pobliżu, i po pomoc policyjną. Wkrótce nadszedł kapral z pułku Jabłońskiego Bernhard Luft w asystencji dwóch żołnierzy z karabinami, który, gdy nieznajomy dobrowolnie nie chciał wydać rewolweru, zakomenderował żołnierzom aby broń przyłożyli do strzelania. W tejże chwili nieznajomy strzelił do siebie i ugodził się w samo serce. Komisarz policji, przybyły po dokonanem samobójstwie, sprawdził, że samobójca był dyrnistą w tutejszym sądzie karnym, nazywał się Alfred Ryniewicz, i przed paru dopiero miesiącami uwolniony został z kilkuletniego więzienia za podrabianie banknotów. Znaleziono przy nim list napisany do znajomego, wyjawiający powód samobójstwa, tej treści: „Zakochałem się. Czy pan wiesz gdzie? U Józin, kocham ją nad życie. Cóż mi z tego? nic. Mam się wiecznie męczyć; niechcę, ginę. Alfred." Zwłoki Ryniewicza odwieziono do szpitalu.

— **Egzamina piśmienne maturalne** w c. k. seminarjum nauczycielskiem w Stanisławowie rozpoczynają się z dniem 27. czerwca.

Dnia 31go maja znaleziono w pobliżu brzegu dniestrowego w Iwaniu w pow. Tłumackim worek związany sznurem i przywalony płytą. W worku tym były zwłoki osoby zupełnie obnażonej i dorosłej. Śledztwo za sprawcą tej zbrodni zarządzono.

— Gmina Krowiańska w pow. Trembowelskim stała się ofiarą gradobicia, które dnia 6. bm. spustoszyło znaczną część pól gminnych, zasianych zbożem ozimem. Od gradu ucierpiały także przyległe pola i ogrody mieszczan Trembowelskich.

— **Stypendja.** Wydział krajowy nadał z fundacji śp. Aleksandra Egerskiego, przeznaczonej dla krewnych i imienników śp. fundatora a w braku takich wyłącznie tylko dla synów oficjalistów przyznawszy: 1) Stypenjum o rocznych 218 złr. w. a. Józefowi Wojciechowi Siedleckiemu, poświęcającemu się nauca malarstwa. 2) Stypendjum o rocznych 218 złr. Julianowi Marjanowi Baczyńskiemu, uczniowi 2go roku Wydziału filozoficznego w Krakowie. 3) Stypendjum rocznych 174 złr. Edwardowi Ołtarzewskiemu, uczniowi 6. klasy gimnazjum w Brzeżanach. 4) Stypendjum rocznych 174 złr. Stanisławowi Mikołajowi Rzepińskiemu, uczniowi 1. klasy gimn. we Lwowie. Trzy ostatnie stypendja nadane są tylko przez sunostytnację i mogą być odebrane, jeżeliby o takowe zgłosili się krewni lub imiennicy śp. fundatora.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Dnia 14go maja 1783 umarł w Woli cieklińskiej powiatu jasielskiego dyecezji przemyskiej pleban obrządku gr. kat. ks. Bazyli Durkot, przeżywszy lat 46, z tych w stanie duchownym 21.

— Ks. Mińczakiewicz Tadeusz dotychczasowy gr. kat. kapelan w Radochońcach, otrzymał dnia 3. czerwca 1873 kanoniczną instytucję jako pleban na gr. kat probostwie w Rudzie leśnej, dyecezji przemyskiej.

— **Izba adwokatów we Lwowie** powołała na walnem zgromadzeniu, dnia 10. maja 1873 odbytem następujące uchwały: I. Ustanawia się taryfa co minimalnych przez pp. adwokatów za czynności adwokackie, poniżej poszczególnione, pobierać się mających. A. W sprawach wekslowych: Za ułożenie podań i protokolarnych pism spornych według wartości przedmiotu sporu 1 do 50 złr. w. a. 1 złr., 2. nad 50 złr. do 200 złr. 2 złr., 3. nad 200 złr. do 1000 3 złr., 4. nad 1000 złr. do 2000 złr. 5 złr., 5. nad 2000 złr. od każdego dalszego tysiąca złr. po 2 złr. — B. W sprawach ustnych i pisemnych bez względu na wartość przedmiotu: 1. Za ułożenie próśb i podań pomniejszych, jako to próśb o zwłokę, opozycje przeciw podobnym prośbom, prośby o przypieszenie, o wyznaczenie terminów itd. 2 złr. 2. Ułożenie innych próśb i podań, np. prośby restytucyjne, podania o przesłuchanie świadków, znawców, podania prowizorjalne, pisma sporne w sprawach ubocznych itd. 5 złr., 3. Odbywanie terminu bez wnoszenia pisma spornego 2 złr. — C. W sprawach niespornych: 1. Ułożenie podań i pojedyńczych próśb tabularnych 5 złr.; 2. Korespondencje, od zwykłego listu 1 złr.; 3. Za każde jawienie się przy komisjach 5 złr.; 4. Konferencja do pół godziny czasu 2 złr.; 5. Dłuższa konferencja 5 złr.; 6. Konzultacja 5 złr.; 7. Za inne czynności adwokata połączone z chodem do sądu lub urzędu co najmniej 2 złr. — D. Za czynności odbywane poza obrębem miejsca urzędowania adwokata, prócz zwrotu poniesionych kosztów podróży i pobytu w obcem miejscu: za każdy dzień nieobecności w miejscu urzędowania 25 złr. — E. Za zastępywanie stron w sprawach karnych: 1. Za obronę przy kodcowych rozprawach nie dłużej jak pół dnia trwających 15 złr.; 2. Przy dłuższych rozprawach za każdy dzień 25 złr.; 3. Rekursa od wyroków lub uchwał przy zbrodniach i wykroczeniach 10 złr.; 4. Takież podania przy przestępstwach 5 złr. — F. Czynności pomocnicze kancelarji adwokata: 1. Przepisanie podań i załączników — włącznie z wynagrodzeniem za tychże wniesienie do sądu lub urzędu, od każdej, chociażby tylko rozpoczętej stronnicy 20 c.; 2. Przepisanie dokumentów w kancelarji adwokata sporządzonych od stronnicy 50 c. II. Powyższe postanowienia co do nominalnych cen za czynności adwokackie nie uwłaczają prawu adwokatów żądania wyższego wynagrodzenia, szczególnie ze względu na zawiłość, objętość lub ważność sprawy. III. Policzenie wynagrodzenia za czynności adwokatów, obecną taryfą nieobjęte, pozostawia się własnemu ocenieniu adwokata. Przeciw przesadnym żądaniom adwokatów, Izba adwokatów użyczy stronom prawnie oznaczonej pomocy.

— (*N.*) **Kraków** 11. czerwca. Nie wiem która tam komisja zajmuje się epidemjami w Krakowie, od czasu zniesienia komisji sanitarnej, na którą tak gorzko uskarżał się w swojem „orędziu" zostający na urlopie pan prezydent, ale w każdym razie niepodobna, żeby i od epidemji jakiejś komisji nie było. Jeżeli przypuszczenie moje jest słusznem, wnoszę, żeby komisja „dotycząca" przedewszystkiem zajęła się bardzo niebezpieczną epidemją, jaka w samej Radzie miejskiej wybuchła. Jest to epidemja gadatliwości. Od kilku miesięcy weszło w modę, że nad każdą sprawą, czy tego warta czy nie warta, toczą się bardzo szerokie rozprawy, tak, że cztery lub pięć posiedzeń nie wystarcza na załatwienie porządku dziennego, któryby powinien był załatwiony na jednem posiedzeniu, i sprawy takie jak obsadzenie posad nauczycielskich, na które konkurs kończył się z dniem 31. grudnia r. z., do dziś dnia nie są załatwione. Na dzisiejszem posiedzeniu miały być załatwione sprawy znajdujące się na porządku dziennym od 19. maja r. b.

Jeżeli do tej epidemji dodamy gorliwość o sprawy miejskie, dzięki której wielu panów radców chodzi na posiedzenia jak z napaści, to dziwić się bynajmniej nie będziemy, że na zapowiedzianem dzisiaj posiedzeniu półtory godziny oczekiwano na komplet. Winno temu po części i prezydjum, któremu nie jest obcem, że dawniejsze posiedzenia dla braku kompletu zrywać było potrzeba, nie należało zatem zwoływać posiedzenia na środę, to jest w dzień, w którym odbywa się posiedzenie Izby handlowej, gdzie sześciu radców miejskich jest zajętych. Przed rozpoczęciem posiedzenia krążyła pogłoska, że owi radcy z Izby handlowej umyślnie nie przybywają, ponieważ są przeciwni wznoszeniu pomnika Straszewskiemu, a ta właśnie sprawa miała przyjść na porządek dzienny. W tego rodzaju opozycję jednakże nie chce mi się wierzyć.

W skutek rozesłania na wszystkie cztery strony świata z niemałym trudem zgromadzono 29 radców. Potrzeba było jeszcze jednego, żeby rozpocząć posiedzenie, i tego jednego żaden wówczas magistracki w całym Krakowie odszukać nie mógł.

Posiedzenie zatem rozeszło się nic nie zrobiwszy.

— **Tragiczny wypadek** wydarzył się w Gnaldo-Tadino w Umbrji. W okolicy Gualdo-Tadino dwoje małżonków zajętych było pracą w polu, podczas gdy ich dziecię, jeszcze niemowlę, leżało w powijakach na ziemi. Nagle rozległ się okropny krzyk; ojciec przybył do dziecka dla zobaczenia, co mu się stało — lecz jakiż okropny widok uderzył jego oczy! Żmija przywabiona może zapachem mleka, który się od dziecka rozchodził, wlazła mu do ust. Zrozpaczony ojciec pochwycił zwierzę za wystający ogon, i ciągnął co sił starczyło, lecz ogon urwał się a dziecko uległo zaduszeniu. Wzburzony pochwycił łopatę i zadał nią tak silny cios w głowę zajętej robotą i niewiadzącej nic o tem, co się stało, żonie, że natychmiast padła bez życia.

— **Kardynał Cullen**, arcybiskup kat. w Dublinie, z powodu wytoczonego mu procesu przez księdza O'Keeffe za wzbronienie odprawiania temu ostatniemu obowiązków duchownych, został skazany przez sędziego na wynagrodzenie szkód i strat księżu O'Keeffe, pozostawiając przysięgłym orzeczenie wielkości sumy mającej być wypłaconą. Przysięgli skazali arcybiskupa na zapłacenie 1 farthinga czyli jednego centa.

— **Czarny doktor.** Berlińczycy nie mogą się dość nacieszyć pewnym Murzynem, który na tamtejszym uniwersytecie złożył wszystkie egzamina i został promowany na doktora medycyny. Murzyn, najostrzej egzaminowany, odpowiedział na wszystkie pytania zadawalniające. Słynie on także z niezwykłej znajomości języków, kilkunastoma władza wyśmienicie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń d. 8. czerwca. Ci Polacy, których na wystawie powołano do grona przyznającego nagrody za wystawione bydło, źle na tem wyszli, bo chociaż uznając bydło Jury uznała, że Ostaszewskiemu należy się pierwszy medal za bydło szwajcarskie (Forttschritsmedaille), za bydło holenderskiej rasy drugi medal (Verdienstmedaille), a za woły uznanie pochwalne; Romaszkanowi zaś jeden (Verdienstmedaille) za bydło, a drugi za owce i kozy; jednakże tych medali nie otrzymają, bo członkowie Jury wyłączeni są od nagród. Wiedzieli oni o tem, jednakże pewni będąc nagrody, przyjęli obowiązek sędziów, gdyby bowiem tego nie uczynili, żadnego Polaka nie byłoby w Jury, gdyż hr. Kazimierz Wodzicki nie przybył. Sędziowie Jury pracowali 4 dni. Pracy było wiele i to żmudnej, gdyż najnieporządniej pomięszano z sobą rasy bydła, tak że cztery komisje, z których każda składała się z 8 i 9 czł., wyszukiwać musiały gatunki i rozdzielać je na oddziały. Oddziałów było cztery: oddział bydła górskiego, oddział bydła z nizin, oddział szortornów i krzyżowanego bydła i wreszcie oddział bydła stepowego. Pierwszych medali przyznano 14, drugiego stopnia medali 45, a pisemnych uznań blisko sto.

Potem nastąpiło przyznawanie pieniężnych nagród danych z Hamburga dla Węgro-austrjaków w ilości 10.000 zł. podzielonych na premje po 500 zł. i w kubkach srebrnych, z tych 4 przeznaczonych było za bydło. Przy tem premiowaniu wystąpiło z Jury parę Niemców, Romaszkan i Ostaszewski, w nadziei, że gdy im przyznano medale, ale ich dostać niemogli według statutu, więc im premie przyznają. I tak się też stało, dostali premie Węgrzyn, Niemiec i Czech i hr. Romaszkan, który dwa głosy miał więcej od Ostaszewskiego. Za nr. 425 algau dostał Wertheimer Austrjak, za nr. 479 Mayerhofer, gospodarskie Tow. w Wiedniu, trzecie Tow. fabryki cukru koło Preszburga, a czwarte Romaszkan za stepowego buhaja. Sędziowie bardzo sumiennie i naukowo opinie swoje uzasadniali. Z wyjątkiem dla kilku matador austrjackich sądy wypadły niepaczalnie. Zastępcą arcyka. Rajnera w prezydowaniu był baron Washington, posiadacz dóbr w Styrji. W oddziale bydła rogatego prezydował br. Riese Stalburg a w innym był prezydentem profesor agronomii z gospodarczej szkoły w Bawarji i wędrujący po tym kraju nauczyciel rolnictwa May, bardzo uzdolniony w tym zawodzie nietylko teoretycznie ale i praktycznie. Zapomniałem dodać, że za bydło holenderskie otrzymali jeszcze medale p. Adam Potocki i Szybalski.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5½ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
6½ „ „ 30 „ „
7½ „ „ 60 „ „

Ostatnie wiadomości.

W tych dniach w całej wschodniej Galicji konstytują się wyborcze komitety powiatowe. W Przemyślanach utworzył się z wyborców komitet przedwyborczy w poniedziałek i wybrał przewodniczącym barona Potena z Łahodowa, a sekretarzem Bronisława Zamorskiego. Do 20. bm. wszystkie komitety powiatowe mają nadesłać swe sprawozdania komitetowi głównemu. Dotąd nigdzie żydzi nie wyłączyli się od tworzenia tych komitetów i wszędzie weszli do ich składu.

Z umieszczonej powyżej odezwy komitetu przedwyborczego krakowskiego widać, iż tam komitety powiatowe powstawać będą nie z wyborów, lecz z nominacji, tj. że prawdziwym wyrazem wyborców te komitety nie będą.

W skutek odmownej odpowiedzi z Wiednia na projekt Rady szkolnej, urządzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie, zamierza Rada miejska lwowska jeszcze raz udać się do ministerstwa, wykazując, że istnienie nadal dzisiejszego stanu szkoły realnej o 22 klasach jest najszkodliwszych skutków, temci więcej, gdy w bieżącym roku już 25 klas urządzaćby wypadało. Twierdzenie kategoryczne *Dziennika Polskiego*, iż odmowna odpowiedź z ministerstwa nie nadeszła, było na wiatr rzuconem.

Instytucja komisarzy rządowych przy bankach — okazała się zupełnie nieprzydatną, mimo obostrzonych po prasku instrukcyj, i tosamo wykazywanie bilansów surowych. Wechslerbank na parę dni przed upadkiem swoim wykazał bilans bardzo świetny, i to przez komisarza rządowego potwierdzony. Teraz ma rząd znieść te posady, a dozór powierzyć rzeczoznawcom; tudzież ubezpieczyć na przyszłość asygnaty kasowe, przez banki wydawane, normując ich stosunek do kapitału bankowego co do liczby, i wyjmując je z pod łączności z resztą operacyj bankowych.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 13. czerwca. W piśmie do wyborców w Nancy oświadcza Thiers, że ustąpił zniewolony przeświadczeniem, iż rządy stronnictwa są we Francji niedorzecznością. Gubernator Paryża Ladmirault żąda od Zgromadzenia narodowego, aby pozwoliło wytoczyć proces karny przeciw deputowanemu Raucowi za udział w buncie komuny.

Madryt d. 13. czerwca. Kortezy wybrały ministerjum pojednania, złożone z czterech członków prawicy i tyluż lewicy, a Pi y Margała na ministra-prezydenta. Zbrojne tłumy ludu, przeciągające ulicami, rozprószyły się; wojsko zajęło punkta strategiczne.

Przyjechali do Lwowa d. 13. czerwca.

Hotel Europejski. S. Madan z Moskwy, D. Podluski z Podola, J. Korwin z Jaryczkowa, L. Korwin z Jaryczkowa, M. Przyłuski z Podola, S. Jaciewicz z Krońca.

Hotel Zorza. B. hr. Komarnicki z Sassowa, Z. hr. Tyszkiewicz z Kolbuszowy, A. Lilienberg z Tambowa, T. Bagar z Moskwy, W. Rylski z Barty, E. Zagórski z Kołodziejówki.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 13. czerwca 1873.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kred. 262.—, Anglo-austr. 184.—, Unionsbank —.—, Verein.bank 66.—. Kolej Kar. Ludw. —.—. Kolej połudn. —.—. Franko-austr. 99.—. Baubank 128.—. Losy z roku 1860 —.—. Tramway 270.—. Staatsbahn —.— Napoleondor —.—. Rubel papier. —.— Usposobienie: martwe.

Z dnia 13. czerwca 1873.
godzina 2. minut 30 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 95.—. Węgierskie kredyt. 138. —. Anglo-austr. 175.—. Unionsbank 130.—. Kolei Karola Lud. 216.—. Kolei siedmiogr. —.—. Kolei połudn. —.—. Kolei Alföld. 183.—. Kolei Elżbiety 157.—. Kolei Lw.-czerniow. —.—. Węgier. Nordostb. —.—. Vereins-Bank. 50.—. Kolei Rudolfa 158.—. Węgierskie Ostbahn 91.—. Gal. indemnizacyjne 74.50. Losy z 1864 roku 133.50. Koszycko-oderbergskiej —.—. Banku obrotowego 148.—. Losy tur. 66.—. Banbank-Action 124. —. Kolei państwowej 328.—. Banku związk. —.—. Wiedeńskiego Banverein —.—. Hyp. Rent. Bank 42 50. Usposobienie: mdłe.

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalescière du Barry

z LONDYNU

Żadna choroba nieoprze się delikatnej Revalescière du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę kaszel, nieustawność, zatkania, biegunki, hemoroidy wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec d i a b e t e s, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, blednicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.621. Wiedeń d. 1. lutego 1871. 7)

Nieskończona wdzięczność zobowiązuje mnie, przesłać Panu kilka wierszy. Przez cztery miesiący męczony byłem okropną astmą, i nikt mi nie pomógł. Dopiero stosując się do rady przyjaciela i używając pańskiej Revalescière zupełnie uzdrowionym zostałem. Baron v. Giaron.

Certyfikat Nr. 65.715. Paryż, 11. kwietnia 1866.

Paniel Córka moja nie mogła spać ani trawić, — osłabienie, bezsenność i rozdrażnienie nerwów doszło do najwyższego stopnia cierpienia. Dzisiaj, używając czekolady Revalescière, zdrowie i wesołość się upuszcza jej na chwilę. H. de Montlouis.

Nr. Nr. 75.800. Mohrau 20. grudnia 1871.

Zażywszy skawą Revalescière paniska przez trzy miesiące, w skutek czego wielokrotne cierpienia kamu rodalnu zupełnie ustały, sprawdzamy jemu, aby zamówiła lekarstwo dalszemu przyjaciołowi memu d. radzić, który od kilku tygodni na suchoty cierpi. Proszę zatem o paszkę dwufuntową dla niego pod moją pana wiadomą adresą za opłatą pocztową jak najspieszniej mnie przysłać.

Pałac architekta *f. Ulisola.* Jozam się unitenie

Revalescière du Barry potywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cen na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c. 5 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkoty w puszkach po 2 80 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w prostku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 20 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w prostku za 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalescière swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: w **Białej**: u aptekarza Erich Keler. w **Bochni**: u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u L. E. Bulaiewicza, w **Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, aptekarza pod złotym orłem, w **Czernkowcach**: u Alta, c. k. apt. obw., i u Ignacego Schnitzki; w **Gratz** u braci Obersnameyer; w **Kołomyi**: u J. Sidorowicza; w **Krakowie**: u Józefa Tranczyńskiego; w **Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, ospolda Rotlenders, u F. W. Królikowskiego, u Karola Schnbutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; w **Limnie**: u F. M. v. Haselmayera Erben: w **Peczacie** u Józefa v. Tłcżk; w **Przedsie**: u Józ. Fürsta; w **Przemyślu**: u Edwarda Mach. lekiego; w **Rzeszowie**: u J. Schattera et Comp.; w **Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchetta c. k. apteka obw **Tarnowie**: u A Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

Lwów, z Izby handlowej dnia 13. czerwca.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	218 —	220 —
Lwow.-Czern. Jassy	140 —	145 —
Kolej hip. gal. po 200 złr.	— —	— —
Kolej krajow. s wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Ban. hip. gal. 6 p. w. a.	77 75	78 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	70 75	71 75
Banku hip. gal. 6 pr.	85 75	86 75
Gal. zakł. kred. wiośc.	94 —	95 50
III. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic.	75 —	76 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 17	5 22
Dukat cesarski	5 19	5 27
Napoleondor	8 85	8 95
Rubel rosyjski	9 —	9 20
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Srebro	1 67	1 69
Bilety kasowe	110 75	112 50
Wiedeń d. 11. czerwca.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Kosz. austr. w bankn. 5 pr.	67 90	68 10
„ „ w srebr. 5 „	72 65	73 —
1839 całe losy (m. k.)	280 —	— —
1839 ½ losu „	268 —	270 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	94 50	95 50
1860 „ 500 zł. w. a. bez	99 50	100 —
1860 „ 100 „ „ „	110 —	110 —
1864 „ 100 „ „ „	133 75	134 25
Losy zast. dom. po 120 5 pr.	117 25	117 50
Obligacje dom. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	74 50	75 —
Węgierskie	75 —	76 —
Inne publiczne pożyczki		
Węgr. pożyczka kol. po 120 zł. 5 pr.	98 80	99 20

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 złr.	67 —	67 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	67 50	68 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	188 —	191 —
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	252 —	258 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	264 —	266 —
„ „ węgr. 200 zł. em. 80p.	140 —	141 —
Comis. bank. wied. po 200 zł.	— —	— —
Tow. kont. n. aust. po 500 zł.	1170 —	1180 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	99 —	101 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	36 —	39 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 50 pr.	— —	— —
Gal. bank dla band. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Reuten bank po 200 złr.	59 —	61 —
Banku nar. austr. po 500 zł.	1050 —	1061 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	139 —	140 —
Unionbank po 200 złr.	143 —	144 —
Vereinsbank po 200 złr. 40p.	68 —	72 —
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	152 —	154 —
Wechslerbank wiedz. po 200 zł.	20 —	24 —
Wiedz. bankver. po 200 złr.	189 —	192 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	158 —	160 —
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ „	219 —	221 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	168 —	1175 —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	217 —	219 —
Kol. gal. Kar. L. po 200 złm.	218 —	220 —
Lw. Czer. Jas. po 200 złr. k.	— —	— —
Mor. Szl. (ferd.) po 200 złr. a.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Aust. półn. zach. po 200 złr. sr.	207 —	208 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158 —	160 —
Stanisław. po 200 w. a.	— —	— —
Stadzela. Ges. 200 zł. w. a.	316 —	320 —
„ II. em. po 200 zł.	— —	— —
Stróbanu po 200 złr. sreb.	184 50	185 50
Tramway wied. po 200 zł.	170 —	173 —
Węg. gal. (Zop) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Węg.-poł. wschod. p. 200 zł. s.	— —	125 —
„ „ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	— —	93 —
„ „ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	152 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	127 —	129 —
„ „ wied. „ 100 „	49 —	51 —
„ „ tanich pom. po 100 z.	26 —	27 —
Borys.-Petr. Op. po 200 zł. w. a.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. 5st. 5pr. sr.	99 75	100 —
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	77 —	79 —
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	— —	86 2
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	94 —	95 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr. w. a.	— —	— —
„ „ „ „ „	88 90	89 20
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta. po 300 zł. 5p. 100 zł.	— —	89 90
Alfolda. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	89 50	90 —
Czeska. z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93 50	— —
Dniestrzańska 300 „ „ „	— —	93 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	100 —	101 —
„ em. 1862 5 pr.	90 50	91 —
„ em. 1870 5 pr.	100 50	101 —
„ em. 1872 5 pr.	99 —	99 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	87 50	88 50
„ „ 5 pr. w. a.	85 50	86 50
„ „ 5 pr. sr.	102 50	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101 —	101 50
„ II. em. 5 pr.	97 50	98 —
„ III. em

Niniejszem biorę sobie za zaszczyt, zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z końcem bieżącego miesiąca udaję się

do Paryża i Londynu

w celu zakupna najnowszych towarów, jakoteż zawiązania bliższych stosunków z pierwszemi domami handlowemi, by najwybredniejszym zachceniom Wysokiej Publiki zadosyć uczynić. Nadmieniam również, iż będę gotów ofiarować przyjemnością swe usługi P. T. Publiczności i p. kolegom handlu, mającym jakie komisa lub inne interesa w wyżwymienionych miejscowościach.

Wszelkie zatem podobne zlecenia, przyjmować będę do 25. b. m. zapewniając punktualność i zadowolenie.

Z wysokim szacunkiem

A. Steifa Synowie.

Ze zbioru 1873,
poleca **handel**

Karola Ballabana

zupełnie świeży transport

chińsko-rosyjskiej herbaty

na wagę wiedeńską, o 8 łutów więcej niż zwykle tu przy herbacie używane funty rosyjskie i w skutek tej ogromnej deferencji na wadze o jedną czwartą część taniej:

1 fnt. Congo cesarskiej	. .	zł. 2 ct.
1 „ familijnej . .	„	„
1 „ Melange de Moskau .	„	4 „
1 „ Imperiale . .	„	5 „
1 „ Proszku herbacianego	„	1 „ 20

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda oxidza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi. 2527 1—12

Uwaga. Przy tej sposobności muszę zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na składy wiedeńskie i różne inne, w naszym kraju próbujące szczęścia **fije herbaciane**, anonsujące herbatę, które chlubią się głośnemi firmami w oddaleniu kilkuset mil zostających. Wszystkie składy wiedeńskie pobierają tylko z tych samych miejsc i po tej samej cenie jakoteż w tym samym gatunku herbatę co i ja, zatem taniej i lepiej usłużyć nie mogą; a zważywszy, że te bije lub sadzy lej rzeczy robić nie mogą, przypuszczać należy tylko pośledniejszy gatunek. Łaskawe zlecenia, natychmiast uskuteczniam.

Wzywam

p. **Teodora L.....**, jeometrę przy wyłącznie gruntów kolei Dniestrzańskiej w **Drohobyczu**, ażeby najdalej w ciągu dni **pięciu** należną mi od niego kwotę uiścił, w przeciwnym bowiem razie, całe jego niecne postępowanie publicznie ogłoszę.

Lwów d. 11. czerwca 1873. 1—1

K. Doliński.

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o „sposobach gojenia“** wysiło właśnie i kosztuje **1 złr. 20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika“ ze mną korespondować mogą. Merykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem. 1909 11—?

Med. Dr. Karcz
we Lwowie,

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—6** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

IGNACY KRAUS,
notarjusz w Sokalu,
poszukuje 2568 2 3

pomocnika,

najchętniej ukończonego prawnika, jeźli być może, z praktyką notarjalną lub sądową.

L. 467/r. 1873.

Ogłoszenie.

Administracja fundacji hr. Skarbka wydzierżawia tartak w Olchówce, w kluczu Różniatowskim.

Jako cenę wywołania postanawia się kwota rocznego czynszu 200 zł. a za jeden kluc i złr. w. a., jako wadjum zaś mają chętni dzierżawienia złożyć kwotę 20% od ofiarowanej sumy.

Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej zakładu fundacji St. hr. Skarbka we Lwowie, najdalej do **15. lipca 1873.**

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane, ostemplowane i winny zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacji są oferentowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje. 2537 1—1

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie jakoteż w Zarządzie dóbr w Różniatowie.

Lwów, 5. czerwca 1873.

Zaproszenie
do jednorazowej próby szczęścia.

300.000 M. Ct.

w przyjającym wypadku jako najwyższej wygranej nastręcza najnowsze wielkie losowanie pieniężne, przyzwolone i zagwarantowane przez wysoki rząd wolnego miasta Hamburga.

Urządzenie tego losowania pieniężnego jest w tym rodzaju, że w krótkim czasie (w 7 oddziałach) 43.800 wygranych przypada do niezawodnego rozstrzygnięcia.

Pomiędzy temi główne wygrane, M. Ct. 300.000, 200.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000, 2 po 30.000, 1 na 25.000, 3 po 20.000, 3 po 15.000, 6 po 12.000, 13 po 10.000, 11 po 8.000, 12 po 6.000, 32 po 5.000, 65 po 3.000, 204 po 2.000, 412 po 1.000, 412 po 500, 472 po 200, 19.800 po 100 itp.

Już **18. i 19. czerwca 1873** nastąpi najbliższe pierwsze ciągnienie wygranych tego przez państwo zagwarantowanego losowania kapitałów, jak urzędownie naznaczone, na które kosztuje

cały los oryginalny	tylko 3 zł.	50 ct.	
pół losu	„ „	1 „	75 „
ćwierć „	„ „	1 „	— „

Te losy sprzedaje podpisany dom bankowy za nadesłaniem gotówki.

Moje od 21 lat istniejące przedsiębiorstwo szczyci się osobliwszem powodzeniem, bowiem prócz znaczniejszych wygranych wypłaciłem w tej prowincji

1 premję na 152.000 M. Ct.
1 „ „ 152.500 „ „

i z tego powodu zapraszać mogę do szczęśliwego wzięcia udziału.

Na zlecenia wysyłam potrzebne rządowe plany bezpłatnie, a po odbytem ciągnieniu natychmiast listę ciągnienia urzędową, z której o rezultacie dowiedzieć się można.

Wypłata wygranych nastąpi bezzwłocznie pod gwarancją państwa. 2407 9—9

Ponieważ przewidzieć można o znacznem wzięciu udziału w tem założonem losowaniu, przeto uprasza się o rychłe zamówienie losów wyrost.

J. Dammann,
Bank- und Wechselhaus w Hamburgu.

Wm. KNAUST,
Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.
28 Medaillen.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserstubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brannenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Eröffnet: 1873. Geschäftslokale: 1864 12—

Magister farmacji

poszukuje odpowiedniej posady od dnia 1. lub 15. lipca. Zgłaszać się uprasza pod lit. **J. H.** apteka pod Koroną w Krakowie. 2539 1—3

Karol Gruchol
HANDEL PŁÓCIEN
we Lwowie, w rynku Nr. 4,
poleca
w największym wyborze:

Pończochy najlepszego gatunku 3 i 4 drutowe, tuzin złr. 4, 5, 6, 7, 8, 10 i wyżej.
Szkarpetki z bawełny, nici i jedwabiu, tuzin złr. 4, 5, 6, 7, 8, 10 i wyżej.

Bawełnę do pończoszkowych robót, jakoto:
Pottendorfską — tylko prawdziwą — Nr. 6, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20 do 30, funt złr. 1.50, 1.51, 1.52, 1.53, 1.54, 1.55, 1.56, 157 do 1.62.
Pottendorfską nieblichowaną funt o 5 ct. taniej.
Szwajcarską 4 drutową.
Estramadura 6ciu-drutową białą, funt 1.90, czerwoną funt 3.60.
Matematyczną w pięknych deseniach z czerwonym kolorem funt 2.30 bez czerwonego koloru funt 1.60 do 1.80.
Nici królewskie 3 i 4 drutowe do pończoszkowych i siatkowych robót.
Majtki do pływania, para od 45 ct.
Kaftaniki letnie trykotowe, sztuka złr. 1.20, 1.50

Polecam oprócz tego mój wielki zapas prawdziwie **irlandzkich** web sprowadzonych z Belfastu na Irlandzie, jakoteż **Rumburgskie** weby po tanich cenach w najlepszych gatunkach.

Zlecenia na prowincję uskuteczniam za zaliczką. 2536 1—6

Karol Gruchol
przedtem
Hoinkes i Gruchol
we Lwowie, w rynku Nr. 4
obok księgarni p. Wilda.

Kumys
czyli
Wino mleczne.

Jedyny obecnie znany środek w suchotach płucnych, gruźlicy, w niedycie ogólnej, żołądka i kisek, niedokrwności, błędnicy, osłabieniu nerwów itd. Zamówienia przyjmują apteki p. **Mikolasza** i p. **Beisera.** 2470 4—?

Eau de Mélisse des Carmes
P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rzuceniu w żołądku, niestrawności** i t. d. 2412 4—22

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanterjami STEZYCHOWSKIEGO, w Brodach, w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Dwie dzierżawy,

jedna 420, druga 250 morgów, mile od Kolomyji, są do wydzierżawienia na 9 lat. Warunki bardzo przystępne. Cena od morga 5 złr. wlicznie z podatkami. Adres: Mendel Goldenberg w Kolomyji. 2541 1—2

Ekonoma

do administracji gospodarczej zaraz lub od czerwca. Pierwszeństwo zostawia się byłemu z odpowiednią kaucją. Bliższa wiadomość pod literami **H. R.** o. p. Sambor.

NIE POTRZEBA FROTERA!
Najlepsza
Masa kauczukowa

do zapuszczania podłogi w trzech kolorach, z załączeniem sposobu użycia takowej. Funt wystarczający na wielki pokój kosztuje 1 zł. 30 ct.

SKŁAD WOSKU

żółtego i białego w cegiełkach, zupełnie czystego, bez wszelkich dodatków do woskowania podłogi z fabryki

Fryderyka Schubutha i Syna
we Lwowie, w Rynku pod l. 45. 2245 5-6

Lodownia wagonowa
Austrjackiego Stowarzyszenia
dla handlu i zaopatrywania w żywność
we Wiedniu, dawniej F. BAHL,

zwraca niniejszem uwagę panów P. T. przesyłających z **Bukowiny** i w **Galicji**, że przesyłka mięsa wzdłuż **całej drogi do Wiednia dokonywa się w wagonach na mięso lodem napełnionych.** Korzystamy z tej sposobności do zalecenia przesyłek **mięsa wołowego, cielęcego i wieprzowego,** którego najkorzystniejszej sprzedaży dopilnujemy. 2397 5-6

Dom załatwień
interesów pieniężnych i wekslowych
W. S. Wilczyńskiego
we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8,

najuczciwiej i rzetelnie załatwiam tak o Lwowie, jak na prowincji, wyrabia pożyczki pod najkorzystniejszemi warunkami na dobra realne i kamienice —

zarazem ułatwia
kupna i sprzedaże dóbr, realności i kamienic —
skupuje
na własny rachunek wszelkie [illegible] i przyjmuje na zamówienia. **poszukuje**
[illegible] na sprzedaż lub [illegible] 2318 6-?

Woda Selcerska. 9 medali

Aparat Gazożen Brieta

nazwany i zabrewetowany.

JEDYNY 1847 9—10 JEDYNY

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant
w Paryżu przy ulicy Chaussée-d'Eau 94. i 96.
we Lwowie w aptece p. Mikolasch.

Praktyczne wynalazki.

Leder Öllin amerykańska, nowo wynalezione [illegible] Przytem nadaje ten środek skórze miękkość, jaką mają skórki na rękawiczkach. Puszka Leder-Öllin wraz z przepisem 95 c.

Amerykańska patentowana prawdziwa maszynka do dojenia krowy, gwarantowana ze srebra prawdziwego. Maszynki te sprawiają, że każda ludzka pomoc w dojeniu staje się niepotrzebna, krowy obficiej mleka dają i krowa nie [illegible]

Maszynka niszczące nagniotki. [illegible]

Pomoc dla cierpiących na piersi i płuca. Jestto rzeczą dowiedzioną, że cierpienia płucowe nie dadzą się wyleczyć zapomocą zadnych leków, [illegible] Wynaleziono [illegible] rzadkiem, takowy [illegible] w aptekach, sprawia jednakowe [illegible] to podczas najuciążliwszego kaszlu [illegible] 1 złotówka w porze niezdrowej. Zdanie [illegible] Jest do nabycia [illegible] 2 złr. [illegible]

Wiecznie notatka z kauczuku, nowy produkt [illegible] 1 złr. [illegible]

Orizaline przez wszystkie państwa patentowana [illegible] pofarbowane włosy zostają [illegible] czarnie, gdyż farba ta [illegible] to i pożądający poręcz [illegible] 2 złr. [illegible]

Amerykańska politura na meble, zapomocą tej dają się odświeżyć najstarsze meble, otrzymują połysk, jaki dotąd ze wytężającej pracy nadać nie jest w stanie. Wszędzie jest tutaj do [illegible] Sakatulka z przepisem 1 złotówka.

Najlepszy proszek złoty, nowo wynaleziony [illegible] gdyby był z [illegible] zabrakłem [illegible] 1 złr.

Cebula do włosów. zagwarantowana [illegible] bujny włos w 14 dniach. Gwarancja tego środka [illegible]

Sześć środków [illegible] w jeden. Lakmaterial, [illegible] 1 złr.

Powyżej wymienione, nowe, podziwienie wzbudzające środki są w całej Europie jedynie do nabycia u pana depozytorjusza 1973 4—6

Antoniego Rix, we Wiedniu, Praterstrasse, 16.

Przekupnie otrzymują rabat.

Zaproszenie
do jednorazowej próby szczęścia.

300.000 M. Ct.

w przyjającym wypadku jako najwyższej wygranej nastręcza najnowsze wielkie losowanie pieniężne, przyzwolone i zagwarantowane przez wysoki rząd wolnego miasta Hamburga.

Urządzenie tego losowania pieniężnego jest w tym rodzaju, że w krótkim czasie (w 7 oddziałach) 43.800 wygranych przypada do niezawodnego rozstrzygnięcia.

Pomiędzy temi główne wygrane, M. Ct. 300.000, 200.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000, 2 po 30.000, 1 na 25.000, 3 po 20.000, 3 po 15.000, 6 po 12.000, 13 po 10.000, 11 po 8.000, 12 po 6.000, 32 po 5.000, 65 po 3.000, 204 po 2.000, 412 po 1.000, 412 po 500, 472 po 200, 19.800 po 100 itp.

Już **18. i 19. czerwca 1873** nastąpi najbliższe pierwsze ciągnienie wygranych tego przez państwo zagwarantowanego losowania kapitałów, jak urzędownie naznaczone, na które kosztuje

cały los oryginalny	tylko 3 zł.	50 ct.	
pół losu	„ „	1 „	75 „
ćwierć „	„ „	1 „	— „

Te losy sprzedaje podpisany dom bankowy za nadesłaniem gotówki.

Moje od 21 lat istniejące przedsiębiorstwo szczyci się osobliwszem powodzeniem, bowiem prócz znaczniejszych wygranych wypłaciłem w tej prowincji

1 premję na 152.000 M. Ct.
1 „ „ 152.500 „ „

i z tego powodu zapraszać mogę do szczęśliwego wzięcia udziału.

Na zlecenia wysyłam potrzebne rządowe plany bezpłatnie, a po odbytem ciągnieniu natychmiast listę ciągnienia urzędową, z której o rezultacie dowiedzieć się można.

Wypłata wygranych nastąpi bezzwłocznie pod gwarancją państwa. 2407 9—9

Ponieważ przewidzieć można o znacznem wzięciu udziału w tem założonem losowaniu, przeto uprasza się o rychłe zamówienie losów wyrost.

J. Dammann,
Bank- und Wechselhaus w Hamburgu.

ASTHMA
CYGARETKA INDYJSKIE
(CANABIS INDICA)
PP. Grimault & Comp.
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom w jakiejby niebyły formie i postaci, miały za podstawę *beladonnę, stramonium nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gruźlicznym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, nerwaligiom twarzy i bezsenności. 1837 26—28

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w aptekach apt. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach materjałów apt. pp. J. Mrozowskiego, Ford. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Dzierżawa.

Dwa obszary dominikalne, ściśle połączone, 1½ mili od dworców kolejowych Wiszni, Mościska, 1 mila od gościńca Krakowiec-Jaworów odległe, z przestrzenią 920 morgów ziemi ornej, 270 morgów łąk, 75 morgów pastwisk, 5 morgów ogrodów, z dostatecznemi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, przeważnie murowanemi, gorzelnią na 90—100 wiader zacieru, do wydzierżawienia od 1. lipca r. b. Bliższych wyjaśnień udziela **kancelarja adwokata Gregorowicza we Lwowie.** 2528 2-3

Dr. Henryk Zathey
c. k. notarjusz
i obrońca w sprawach karn.,

podaje do powszechnej wiadomości, że przeniesiony z **Podhajec,** otworzył kancelarję swoją **w Brodach.**

Nowe łomy
kamieni młyńskich

w Bereslajo-Stolnieni na Mołdawji, przy stacji kolei żelaznej Hece-Lespitz. Umiarkowane ceny przy najlepszej jakości kamieni, znaczne zapasy, ułatwiony transport, nastręczają kupcom wielkie korzyści. Sprzedaż może się odbyć na miejscu, lub z dostawą do stacji Hece-Lespitz, która oddalona jest sześć stacyj z Itzkani. Ceny jednego kamienia wierzchnego o 8" średnicy z kamieniem spodnim razem z dostawą do stacji Hece-Lespitz, oznaczone jest na 20 franków. Przytem nadmienić się, że nie będzie żadna inna dopłata pobieraną. 2492 1—6

G. Bojan.

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przetrwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez uzbrojnienie nerwów, a zęby zrotem lub masą do zębów podłoną plombuje 1900 11—?

Dentysta J. WEISS, były
asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Walter'a A. Wood'a
w Nowym-Yorku

„New-Champion“ siewiarka złr. **455**
Patentowana kosiarka . . „ **295**

łączą największą moc z **lekkością pociągową i elegancją.** Polecamy je, ręcząc za najlepszą użyteczność i **największą trwałość.** Ilustrowane cenniki i świadectwa znakomitych rolników przesyłają się darmo i opłatnie.

Prosimy o wczesne zamówienia dla prędkiego dostarczenia.

A. MACKEAN & COMP.
w **Krakowie,** przy kolei. Generalna ajencja i skład:

Lokomobile i młocarnie z patent. ramami żelaznemi Robey'a & Co. w Linkoln (Anglja).
Tartaki i maszyny do obrabiania drzewa Sam. Worssam'a & Comp. w Londynie.
Drylowniki i konne grabie ze stalowemi zębami własnego wyrobu.
Przetrząsacze do siana, szerokorzutne siewniki, młocarnie z kieratem i ręczne, wagi decymalne i do bydła, młynki do czyszczenia zboża i t. d. z najsłynniejszych specjalnych fabryk. 2426 6—7

A. Mackean & Comp. Filja w **Krakowie.**
We Lwowie przyjmują zamówienia pp. Krasicki, Kraiński i Spółka.

Kamień do budowli 2431 5—12
ciosowy, osadowy i szychtowy
z nowo otwartego kamieniołomu na Kleparowie, który według orzeczenia rzeczoznawców jako najlepszy uznany został, **oferuje spółka przedsiębiorstwa**
STILLER & RAWSKI
po najniższych cenach.
Bliższa wiadomość i sprzedaż w handlu Bonifacego Stillera we Lwowie.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Wałowej pod l. 4
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**
Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.
Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.
2471 3—?

Ces. król. uprzyw. galicyjski
Zakład kredytowy włościański
wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju
ASYGNACJE KASOWE
5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „ „
Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych
LISTY ZASTAWNE
zakładu kredytowego włościańskiego
w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. wal. austr.
które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu,** nadto w myśl ustawy z 2. lipca 1868 l. 93 Dz. p. p. mogą być na **kaucje i wadja** używane.
1889 11—?
Dyrekcja.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.